# Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

*Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki*

Nr 260 Wydanie Ł. Rok 68 Sobota, dnia 12 listopada 1938





Lat dwadzieścia temu przewrócona została wielka karta dziejów, —: dziejów świata i Polski: po z górą czterech latach zawieruchy wojennej przedstawiciele pobitej armii niemieckiej podpisali podyktowane przez wodza naczelnego zwycięskich armij sprzymierzonych warunki rozejmu. Skończyła się wojna światowa...

Młodsze żywioły, które okresu wojny tej, a tym bardziej czasów go poprzedzających albo wcale nie przeżyły albo nie miały wówczas jeszcze świadomości spraw politycznych, a dzisiaj są świadkami targania przez Niemcy traktatu wersalskiego i dźwigania się Rzeszy ku szczytom potęgi mocarstwowej, — powtarzamy: młodsze żywioły, a raczej — ściślej mówiąc — pewne spośród nich czynniki, ulegające tendencyjnej sugestii politycznej, skłonne są niedoceniać znaczenia i wyniku największego w historii ludzkości dramatu wojennego. A jednak, jeżeli kto, to naród polski ma wszelki po temu powód, ażeby po wsze czasy we wdzięcznej i serdecznej pamięci zachować dzieło bohaterskiego zmagania się armij narodów sprzymierzonych z niezwyciężalną, zdawało się, prusko - niemiecką potęgą militarną, — morze krwi, przelanej przez najlepszych synów tych narodów oraz uwieńczenie ofiary krwi klęską Niemiec i poproszeniem przez nie o rozejm i pokój — lat dwadzieścia temu.

---

Dwie są bowiem w tej mierze prawdy dziejowe: pierwsza to ta, że, gdyby nie rozgromienie armii niemieckiej na polach Francji, Polska byłaby uzyskała z łaski Berlina ustrój i obszar „państwowy" na miarę traktatu brzeskiego, czyli byłaby żelazną dłonią prusko - niemiecką zniewolona do roli sojuszniczki Rzeszy Niemieckiej, faktycznie od niej całkiem zależnej; a prawda druga, to fakt, że właśnie dzięki klęsce Niemiec Polska wyszła z wojny światowej — w porównaniu z innymi narodami — ze zdobyczą stosunkowo największą: wyszła po półtorawiekowej niewoli i rozdarciu — zjednoczona i rzeczywiście niepodległa.

Ażeby w pełni zrozumieć wielkość tych prawd, zrozumieć ogrom zdobyczy Polski, trzeba mieć przed oczyma obraz potęgi militarnej, która armię niemiecką przez cztery lata wiodła do zwycięstw przygniatających, jednego po drugim, na tylu frontach, a zarazem — obraz przemocy politycznej która na ziemiach polskich spoczywała bezwzględnie, tak, że nie tylko u obcych, ale i w mózgach części Polaków i to działaczów polskich, oślepionych siłą i sukcesami Niemiec, utrwalał się pogląd, że uzyskanie przez Polskę pełnej, istotnej niepodległości, opartej na zjednoczeniu ziem naszych, a szczególnie na wyzwoleniu ziem zaboru pruskiego, jest niemożliwością, jest utopią.

A przecież stało się. Stało się w wyniku zwycięstwa ostatecznego oręża narodów sprzymierzonych, a klęski armii niemieckiej i rozgromienia wojsk reszty państw centralnych.

---

Równocześnie chylimy czoła kornie przed majestatem narodu polskiego, który nieśmiertelną ideą ożywiony, z pokolenia na pokolenie wytwarzał wartości ducha, woli, czynu, uzdalniające go do zwycięskiego przetrwania niewoli i podziału, do stawienia oporu w wojnie światowej i dźwignięcia się ku wyzwoleniu, ostatecznie do poszerzenia i utrwalenia swych granic o własnych siłach, a nawet wbrew małoduszności jednych w świecie i złej woli drugich.

Jak z prawdą niezgodne jest wmawianie w siebie i w innych, że dokonanie zjednoczenia ziem polskich wszystkich trzech zaborów i odzyskanie niepodległości państwowej wraz z uzyskaniem przez Polskę dostępu do morza, możliwe było bez zwycięstwa narodów sprzymierzonych nad Niemcami, — tak w grubym błędzie znajdują się ci za granicą, którzy nie doceniają wielkiej dla ostatecznego zwycięstwa koalicji wagi, jaką stanowiła oporna i nieprzejednana wobec Niemiec postawa przygniatającej większości narodu polskiego — mimo, że był on skrępowany prawem wojennym i polityczną przemocą.

Naród polski hartem i niezłomnością, których źródłem była tradycyjna żywa wiara w zmartwychwstanie Polski, a których dziełem stało się między innymi odmówienie Niemcom ochotni-




### *W dwudziestą rocznicę Niepodległości*

*— — — Stalowe ostrza bagnetów*
*w przebłyskach szrapneli,*
*w płomiennym deszczu iskier,*
*w krwawych pękach róż...*
*— i noc splątana*
*zasiekiem kolczastego drutu,*
*w broczącej krwi,*
*jak w szkarłatnych pasmach*
*zgasłych zórz...*

*Łomotem serc*
*i pięścią*
*pod noc wzrosłą krzykiem,*
*w huraganowym ogniu*
*dymiącym —*
*w pogorzeliskach pól —*
*wyrósł zryw ku wolności*
*bojowym akordem,*
*skamieniał w nim*
*żołnierski trud, udręka, ból.*

*Za noce głuche i ciemne*
*spowite rozpaczą,*
*w pojękach dział armatnich,*
*w lepkich płachtach mgły,*
*w wyrosłych lasach krzyży*
*wśród żołnierskich mogił...*
*za serc zniewoloną udrękę*
*i pochmurne dni — — —*

*Za błysk oczu...*
*w których czaił się ukryty płomień..*
*za skurcz mięśni*
*pulsujących rytmem krwi młodzieńczym...*
*za słowo...*
*co było ciosane hardą wolą ludu,*
*z miłości — ku ojczyźnie...*
*co jak hymn najgorętszy*
*wzbił się dziś pod strop nieba*
*dumnym, orlim wzlotem,*
*w sztandarach malowanych*
*purpurowym złotem.*

*Za pieśń, co nie zginęła*
*wśród pobojowiska...*
*za P o l s k ę...*
*którą w sercach dziś*
*czujemy wszystkich...*

*Za tych... którzy nam wolność*
*wywalczyli trudem,*
*wolą, siłą narodu*
*i rozpaczą szorstką...*
*niech pod strop nieba uderzy*
*wichrem spłomieniałym,*
*z serc wydobyty okrzyk*
*tryumfu zwycięski*
*— dla Ciebie...*
*Polsko!...*

*JÓZEF BARANOWSKI.*



# Bohaterskie dzieci Lwowa w ogniu zmagań o wolność

Zapadająca się w przepaść władza Habsburgów pozostawiła na wschodzie minę, która Polskę miała wysadzić w powietrze. Habsburgowie, myśląc o wznowieniu swej dynastii, postanowili utworzyć sobie nowe gniazdko we wschodniej Galicji, które wraz z Budapesztem miało stać się trzonem nowej Austrii.

W tym celu komenda austriacka porozumiała się z przywódcami Ukraińców i ułożyła plan, jak Galicję opanować. Syn niedoszłego „króla polskiego", arcyksięcia Stefana z Żywca, Wilhelm, strojący się w wyszywane koszule ukraińskie i stąd nazwany „Wasylem Wyszywanym", miał zostać monarchą ukraińskim.

Z gabinetu cesarza Karola szły o tych planach telegramy na ręce przywódcy Ukraińców, a wojsko pruskie, opuszczając wschodnią Galicję, zostawiło chłopom ruskim broń i amunicję, gdy równocześnie Austriacy gromadzili dla nich całe magazyny amunicji, zwłaszcza koło Lwowa.

W myśl życzenia Rusinów powracające z frontu pułki ruskie zatrzymano w Galicji, a Polaków wydzielano z nich i odsyłano do domu, gromadząc broń im odebraną. Cały „legion ukraiński" przeniesiono na południe Dniestru i zaopatrzono w broń i hełmy stalowe.

Ale Ukraińcy wnet zdradzili Habsburgów. Wobec ogólnego ruchu republikańskiego porzucili Wasyla i wysunęli hasła republikańskie. Skorzystali jednak z dawnego planu i z pomocy oficerów austriackich, by w nocy na 1-go listopada 1918 roku przy pomocy władz austriackich niespodziewanie zająć główne punkty Lwowa, Przemyśl i w ogóle wschodnią Galicję. Oficerom polskim odbierano broń, a wielu mordowano okrutnie.

Tegoż samego dnia „ukraińska rada narodowa" ogłosiła „republikę zachodnio-ukraińską". Usunięto wyższych urzędników Polaków i chciano zatrzymać tylko niższych, żądając jednak od nich przysięgi na rzecz „republiki". Polacy odmówili, zgodzili się na to tylko Żydzi, którzy z nielicznymi wyjątkami przeszli od razu na stronę Ukraińców. Aby pomnożyć wojsko, rozpisano pobór aż do 50-go roku życia. Wśród oficerów ukraińskich pełno było Niemców, Prusaków, Czechów.

*

Dla lwowian zamach Ukraińców nie był niespodzianką. Oddawna polskie związki wojskowe, jak „polskie kadry wojskowe" (PKW) i „polska organizacja wojskowa" (POW) zwracały uwagę na zbrojenie się Ukraińców i gotowały się do obrony. Toteż gdy tylko Ukraińcy przystroili główne gmachy Lwowa samymi żółto-niebieskimi chorągwiami, Lwów (w którym ludności grecko-katolickiej było 12 procent) zaraz dał odpór. Zrazu 64-ech młodych ludzi rzuciło się do walki. Porwali też broń chłopcy 12-to i 14-letni — pomagali skauci, kobiety, nawet „panowie w cylindrach".

Ponieważ Austria w czasie wojny wybrała ze Lwowa mnóstwo żołnierza, pozostały na obronę tego miasta prawie same nieletnie pacholęta. I oto w tych drobnych dzieciach ujawniła się potęga miłości Ojczyzny — moralna potęga duszy narodu, silniejsza niż żelazne hełmy i niż ostra stal bagnetów.

Pewna matka przyprowadziła trzech nieletnich synów i sama ich własnoręcznie na bój przygotowała, a gdy poległ pierwszy, rzekła:

— Oddam i dalszych dwóch z rozkoszą, byle bym miała tę pewność, że Lwów do Polski należeć będzie.

W walkach listopadowych 28 kobiet walczyło z karabinami w ręku. „Pluton niewieści" w brawurowym ataku na wroga zdobył działo, ziejące weń kartaczowym ogniem. Naogół w całej obronie brało udział kilkaset kobiet — od studentek uniwersytetu aż do kobiet z ludu.

Ginął równocześnie książę Sapieha i piekarczyk Butler, ginął „burżuj" i ginął „batiar". Zapał był taki, że wbrew zakazom wyrywali się ze szpitali niedoleczeni do boju. Z tymi „czarnymi diabłami", z tymi „zwariowanymi Lachami" nie mogli dać sobie rady Ukraińcy. Nawet dzieci Rusinów zaciągały się do grup polskich.

Przez miesiąc trwały krwawe walki na ulicach Lwowa, a dowódca Polaków, profesor gimnazjalny Mączyński, „brygadier" (dawny kapitan austriacki) zadawał sobie pytanie:

— Czy przy pomieszaniu rodzin ruskich i polskich, po 6-wiekowym pożyciu pod jednym dachem nie było innej drogi do porozumienia się, jak przez walkę? Czy koniecznie lać się musiała krew drogocenna, której dość utoczyła nigdy nie nasycona hydra niemiecka?

W końcu z Przemyśla przybyły posiłki, które po dwudziestu dwóch dniach bezprzykładnie bohaterskiej walki wyparły Ukraińców ze Lwowa.

Ukraińcom pomagała „milicja żydowska" (z białą przepaską), niby neutralna, w rzeczywistości jednak wroga Polakom i niejednokrotnie strzelająca do naszych. Gdy w dniu 22-go listopada Polacy ostatecznie wyparli Ukraińców ze Lwowa, milicja żydowska stawiała żołnierzom polskim w dalszym ciągu opór zacięty; strzelała z domów, lała na nich ukrop.

Tymczasem Lwów zaledwie ochłonął po pierwszej zawierusze, a już znów uderzyły nań wojska ukraińskie. Polacy musieli bronić linii kolejowej z Przemyśla do Lwowa, żeby utrzymać łączność z krajem. Ale już szły zewsząd posiłki, już w całym kraju grały surmy bojowe. (ws)



*Podstęp Austriaków sprawił, że „Ukraińcy" w dzień Wszystkich Świętych 1918 roku opanowali Lwów. Krew zawrzała na to we wszystkich sercach polskich. Za broń chwyciły nawet małe chłopięta, których grupę widzimy na ilustracji. W dniu 11 listopada Lwów krwawił się w obronie. Z Krakowa jednak szły już wtedy pierwsze oddziały odsieczy i właśnie dnia 11 listopada przekroczyły San zdobywając — po krwawej walce — Przemyśl.*

## Po dwudziestu latach

(Dokończenie ze stronicy 1).

ków zarówno, jak rekrutów, a także przejście legionów do opozycji, co spowodowało internowanie Józefa Piłsudskiego, — naród polski oddał postawą swą sprawie walki koalicji z potęgą militarną i polityczną Niemiec usługę niepomierną.

Zarazem naród polski, w zespole państw sprzymierzonych reprezentowany przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu pod wodzą Romana Dmowskiego i zorganizowaną przez Komitet armię polską we Francji, kładł własnymi dłońmi podstawy swej niepodległości.

Zaprawdę — mimo, że kamieniem węgielnym wskrzeszenia niezawisłej państwowości polskiej było niewątpliwie zwycięstwo państw sprzymierzonych nad Niemcami — zjednoczenie i niepodległość nie spadły nam z nieba! Wielki polski wysiłek polityczny na terenie koalicji został wkrótce po 11 listopada przypieczętowany krwią powstańców wielkopolskich, a następnie śląskich, walkami o oczyszczenie Lwowa i Małopolski z band ukraińskich, oraz walną w roku 1920 rozprawą z nawałą bolszewicką i wyzwoleniem Wilna i Wileńszczyzny z przejściowej okupacji litewskiej.

W takich to warunkach i na takich fundamentach naród polski budował wskrzeszoną swoją państwowość. Było i jest w tym budownictwie wiele błędów, przede wszystkim politycznych, ale było i jest dużo twórczej, konstruktywnej myśli. Będzie się naród polski niewątpliwie błędów wyzbywał z roku na rok coraz więcej, będzie zmierzał coraz konsekwentniej do nadania gmachowi swemu państwowemu cech, odpowiadających dodatnim pierwiastkom polskiej duchowości narodowej.

---

W dwudziestolecie zwycięstwa wolności nad niewolą, spoglądając z dumą na niespożyte siły narodu polskiego, składamy hołd nieśmiertelnej jego duszy i jego wiecznie żywemu geniuszowi twórczemu.

**MARIAN SEYDA.**

### *Gruba Berta kochanką pruskiego żołnierza*

# Bestialskie bombardowanie Paryża

Jak wielkie zdziwienie i jaki strach ogarnęły Paryż, gdy nagle dnia 21-go marca 1918-go roku poczęły spadać na Paryż, „z pogodnego nieba" olbrzymie pociski, niszcząc całe dzielnice miasta i grzebiąc pod gruzami walących się domów dziesiątki i setki ofiar.

Zrazu myślano, że to któremuś z lotników niemieckich udało się przedrzeć przez gęste zapory ochronne i obrzucić Paryż bombami o nadzwyczajnej sile wybuchowej. Wzmocniono przeto jeszcze bardziej obronę przeciwlotniczą tego 5-milionowego miasta, a kilkanaście eskadr stało gotowych do wzlotu na wypadek ponownego ukazania się samolotów niemieckich.

Upłynęły trzy dni, a pociski „z jasnego nieba" znowu spadają na Paryż, wywołując wśród cywilnej ludności popłoch i szerząc zniszczenie. Natychmiast kilkadziesiąt samolotów francuskich wzbija się w górę i przeszukuje przestworza. Nadaremnie!

*

Już pod koniec 1917-go roku wywiad francuski dowiedział się, że o kilkanaście kilometrów poza linią bojową, w gęstym lesie, kilkuset robotników kopie dniem i nocą dla Niemców jakąś olbrzymią jamę.

W kilka tygodni później doniesiono sztabowi francuskiemu, że na miejsce tego wykopu przybywają tajemnicze transporty i że w końcu przybył tam oddział wyborowych artylerzystów, pozbieranych z wszystkich wielkich pancerników niemieckiej marynarki.

Wiadomościom tym nie nadawano większego znaczenia, gdy jednak nie można było dojść źródła „diabelskich" pocisków, spadających na Paryż — sztab francuski począł kierować swoją uwagę na ów tajemniczy wykop na tyłach frontu niemieckiego.

*

Już w pierwszych dniach wojny światowej Niemcy zaskoczyli swoich przeciwników doskonałą artylerią dalekonośną. Z chwilą wybuchu wojny inżynierowie wielkich fabryk wojennych Kruppa pracowali w tempie przyśpieszonym nad udoskonaleniem potężnych dział. W wyniku ich pracy zjawiły się na froncie armaty, wyrzucające pociski na odległość 40-tu kilometrów. Sztab niemiecki jednak nie zadowolił się tym i żądał coraz lepszych armat — aż wreszcie odebrał meldunek, że na przygotowaną ofensywę wiosenną 1918-go roku otrzyma armatę, z której pocisk przebiegnie 128 kilometrów!

*

Tajemniczy wykop za frontem niemieckim już na początku roku 1918-go najeżył się dziwacznymi konstrukcjami żelaza i betonu. Na tej budowie spoczęła legendarna „gruba Berta", która, ukryta bezpiecznie w lasach, prażyła Paryż ogniem.

Miejsce postoju olbrzymiego potwora chronione było kilkunastu mniejszymi działami, które miały również za zadanie głuszyć potężny ryk olbrzyma w chwili strzału.

Siła wyrzutu tego działa była tak wielka, że potrafiła unieść największy okręt świata. Ta właśnie siła wyrzucała z 34 metry długiej lufy „grubej Berty" pociski o wadze 125-ciu kilogramów, unosząc je w powietrzu na przestrzeni 128 kilometrów!

Aż 289 tych pocisków spadło przez 51 dni na Paryż, zabijając niewinną i bezbronną ludność. Jeden z pierwszych pocisków był umyślnie skierowany w Wielki Piątek na przepełniony pątnikami do grobu Chrystusa kościół, żeby przerazić miasto. Pocisk ten zabił w kościele 88 osób, przeważnie kobiet i dzieci.

Sztuczne mgły otaczały potężne działo, żeby ukryć je przed okiem lotników francuskich, a kilkanaście pozornych stanowisk, umiejętnie „zamaskowanych", wabiło ogień nieprzyjacielskiej artylerii, umożliwiając olbrzymiemu działu niszczycielską robotę.

Na nic się jednak zdały wszystkie te zabiegi, bo w końcu francuskie aparaty podsłuchowe ustaliły miejsce postoju „grubej Berty". Francuzi zaczęli wówczas podjeżdżać z wielkimi armatami, umieszczonymi na platformach kolejowych, tak blisko, jak tylko mogli i „korkowali" ogień olbrzymiego działa.

Gdy nadszedł dzień ostatecznej klęski i koniec wojny światowej, wojsko niemieckie nie zapomniało o swojej „przyjaciółce" i przed odwrotem, rozebraną na części Bertę, zabrało z sobą, po czym rozbito ją po drodze na drobne części, żeby tylko nie wpadła w ręce zwycięskich Francuzów.

# Gdy Niemcy prosiły o zawieszenie broni

W lipcu 1918 r., Niemcy znajdują się tylko o 70 km od Paryża...

„Gruba Berta“ pastwi się jak może nad ludnością stolicy, siejąc ofiary w dzieciach, niewiastach, starcach, ba nawet w żołnierzach, przybyłych z frontu na odpoczynek, czyli tzw. „permission“.

Niemniej 14 lipca, w dniu święta narodowego Francji, odbywa się w Lasku Bulońskim nacechowana spokojem i dyscypliną rewia wojskowa. Biorą w niej udział oddziały wszystkich wojsk sprzymierzonych, które chwyciły za broń i stanęły przy boku Francji, by walczyć w obronie cywilizacji. Na końcu maszerowali dumnie polscy żołnierze, a pochód zamykali Francuzi...

Tejże nocy dała się słyszeć w Paryżu odległa kanonada. Ofensywa niemiecka była rozpoczęta...

18 lipca kontratakuje zwycięsko bohaterski Mangin. I nastaje druga Marna!

Sprzymierzeńcy Niemiec, jedni za drugimi, proszą o pokój. Najpierw Bulgaria, potem Turcja i Austro-Węgry... Na polu walki pozostają jeno Niemcy.

Ale już do Paryża przychodzą zwycięskie biuletyny, zwiastujące oswobadzanie coraz liczniejszych miast na froncie północnym. W ogrodzie Tuileries, na Placu Zgody i wzdłuż Pól Elizejskich ustawione są działa zdobyte na wrogu. Publiczność ogląda je tłumnie, mówiąc sobie: „armaty rzeczywiście przybyły „nach Paris“, ale bez „Boches“...

**„Zaprzestać ognia“**

W nocy z 6—7, Foch otrzymuje radio-telegram rządu niemieckiego, przekazany przez naczelne dowództwo, oświadczający gotowość wysłania pełnomocników, celem zawarcia zawieszenia broni. Naczelny dowódca wojsk sprzymierzonych odpowiada nań tymi słowy:

*„7 Novembre — 1 heure 25. — Si les plénipotentiaires allemands désirent rencontrer le Maréchal Foch pour lui demander un armistice, ils se présenteront aux avant-postes français par la route Chimay — Fourmies — La Capelle — Guise...“*

Znaczy to:

*„7 listopada — godz. 1,25 — Jeśli pełnomocnicy niemieccy pragną spotkać marszałka Focha, by go prosić o zawieszenie broni, niech się zgłoszą u przednich straży francuskich na odcinku Chimay — Fourmies — La Capelle — Guise...“*

Dnia 7 listopada, o godz. 20 m. 20, pełnomocnicy niemieccy przekroczyli linie francuskie w miejscowości „La Pierre d'Haudroy“. Tam to samochody ich zatrzymały się. Wówczas kpt. Lhuillier z 171 pułku piechoty, który towarzyszył delegacji, zawołał kaprala-trębacza Piotra Sellier i rozkazał zatrąbić: „Cessez le feu“ — zaprzestać ognia!

Trąbienie rozległo się przeciągłym echem, przechodząc z linii do linii i zwiastując ostateczną klęskę Niemców...

Ponad liniami jednak niemieckimi zapłonęła łuna. Germańskie wojska, cofając się, wysadziły w powietrze depozyty amunicji!

Delegacja niemiecka, udająca się do Rethondes składała się z sekretarza stanu Erzbergera, hr. Oberndroffa, gen.-majora von Winterfeldta, kapitana marynarki Vanselowa, kpt. kawalerii von Helldorffa i innych.

Tymczasem 9 listopada rozchodzi się wieść o abdykacji, a zaraz potem o ucieczce Wilhelma II... Świat cały oczekuje z niecierpliwością wiadomości o zawieszeniu broni.

Dokonuje się ono oficjalnie dopiero 11. Zostało zaś zawarte w wagonie, który służył Fochowi za kwaterę, na polance Rethondes, znajdującej się w lesie obok Compiègne, a noszącej odtąd miano „Clairière de l'Armistice“.

Paryż dowiaduje się o radosnej nowinie już rano. Równocześnie marszałek Foch przybywa do stolicy i razem z Clemenceau udają się do Poincarégo. Prezydenta Republiki.

O 14.30 zbiera się Izba Deputowanych. Zgotowuje ona Clemenceau, który ośmielił się powiedzieć: „Je fais la guerre“ — niesłychaną owację. Starzec wchodzi na trybunę przejęty, wzruszony. Cała Izba powstaje, a z nią publiczność i oklaskuje „Ojca zwycięstwa“. On podnosi rękę, prosząc o spokój i odczytuje klauzule zawieszenia broni.

Następuje ponowna owacja Wreszcie rozlega się „Marsylianka“, śpiewana zrazu słabym, potem potężnym chórem.

**Szał radości**

Izbie wtóruje ulica Otwierają się okna biur i wszelkiego rodzaju instytucyj: strofy „Marsylianki“ mieszają się ze strofami „Sambre-et Meuse“, albo z wesołą „Madelon“. Nikt pracować nie jest w stanie. Kto żyje wychodzi na ulicę. Publiczność zalewa buwlary. Wkrótce wszelki ruch kołowy na głównych arteriach zostaje, siłą rzeczy, wstrzymany. Nieopisany entuzjazm rośnie z godziny na godzinę. Formują się czwórki lub nawet ósemki „midinettes“, chwytających za ręce żołnierzy różnych narodowości, odzianych w najrozmaitsze mundury, śpiewających najrozmaitszymi językami, nie rozumiejących się... ale tylko pozornie, bo w dniu tym rozumiały się wszystkie serca!

Tu i tam w tym radującym się tłumie można było spostrzec czarne sylwetki wdów i sierot, ocierających nieraz dyskretnie łzę z oka, by innych nie smucić. Na twarzach starców malowało się nieopisane wzruszenie. Ale liczni oficerowie, oraz żołnierze, przebywający tego dnia w stolicy, nie byli w stanie zrazu brać udziału w tym ogólnym święcie, bo nie mogli sobie po prostu uświadomić, że już na front nie wrócą, że okrutna gehenna jest dla nich skończona. Pamiętam doskonale jednego, który powtarzał jakby sam do siebie:

„Non, ce n'est pas possible! Vous ne pouvez pas comprendre!“

„Vous“ — oznaczało oczywiście cywili, którzy życia okrutnego okopów nie zaznali.

*

Do późnej nocy, a raczej do wczesnego rana Paryż śmiał się, radował, ale i płakał ze wzruszenia...

**Symboliczny gest**

A tymczasem tam, do dawnej linii bojowej francuskiej, zbliżały się potężne, szare samochody Mercedès, którymi odjeżdżała delegacja niemiecka po podpisaniu zawieszenia broni.

Trzej oficerowie francuscy eskortowali ją do linij niemieckich: major de Bourbon Busset, kpt. Lamort i porucznik Arioux.

W pewnej chwili jeden z samochodów przystaje wskutek jakiegoś defektu. Porucznik Arioux wysiada, by przekonać się osobiście o możności szybkiego naprawienia go.

Równocześnie — opowiadał on później — wysiadł zeń cywil krępy, barczysty o okrągłej głowie, krótko ostrzyżonych włosach, stalowym wejrzeniu. Zbliżył się do oficera, patrzył natrętnie, nie wyrzekł ani słowa, ale zacierał z zadowoleniem ręce, jakby po zawarciu jakiegoś dobrego interesu...

Owym cywilem był J. Ekscelencja Erzberger, szef delegacji niemieckiej.

— I kiedy Paryż, kiedy cała Francja radowała się, a sercami zawładnęła niesłychana nadziej, przeszedł mnie zimny dreszcz! — powiada porucznik Arioux. — Zrozumiałem to, co przyszłość niestety potwierdziła, że ten gest Erzbergera był rzeczywiście symboliczny...

**IRENA BRIARES.**



*ROMAN DMOWSKI, prezes Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, którego działalność polityczna przed i w czasie wojny światowej doprowadziła do zjednoczenia ziem polskich i uzyskania niepodległości państwowej, zagwarantowanej traktatem wersalskim.*



*Roman Dmowski, prezes Polskiego Komitetu Narodowego wręcza gen. Gouraud sztandar ofiarowany przez miasto Paryż dla I pułku strzelców polskich.*

# Jak Warszawa rozbrajała Niemców

Już w końcu października 1918 roku, choć wieści z frontu podawane były Warszawie przez władze okupacyjne w nadzwyczaj sprytnych komunikatach, nie było wcale tajemnicą, że Niemcy dostają porządnie w skórę i że końca wojny możemy oczekiwać lada dzień.

Te radosne wieści pobudziły energię wszystkich podziemnych polskich organizacji. Szybko ukazały się w gazetach pierwsze odezwy do młodzieży, wzywające do zachowania spokoju „w razie czegoś“. Odezwy te oczywiście, wywołały skutek przeciwny, mianowicie podwoiły nasze zbrojne przygotowania.

Od 7 listopada spora garść młodzieży, zarówno ze związków wojskowych, jak i z harcerstwa, była jak gdyby w ostrym pogotowiu. Co kilka godzin niepokoiły ją alarmy, na zbiórkach jednak mówiono: „Za wcześnie“!

Naraz rankiem dnia 10 listopada na wielu domach ukazały się chorągwie narodowe. Zaczęły się też tłumne wiece uliczne, omawiające prośbę Niemców o pokój i bliskie wyzwolenie Warszawy.

Dnia 11 listopada cała Warszawa z ust do ust podawała sobie depeszę o zawieszeniu broni. W południe tego dnia nastąpiła też pierwsza krwawa utarczka z Niemcami w Alejach Jerozolimskich. Niemcy, spodziewając się dalszych rozruchów, wysłali na miasto oddziały wojsk z kulomiotami, w międzyczasie jednak przekazali nam polubownie pocztę, sąd i kilka urzędów.

Przy odbieraniu cytadeli, gdzie zamknęło się 6 tysięcy Niemców, doszło do formalnego oblężenia, ponieważ Niemcy nie chcieli ustąpić dobrowolnie. Ratusza nie oddali, aż po 24-godzinach, albowiem palili wszelkie tajne archiwa. Całą noc trwała bitwa o ratusz. Strzelano z obu stron i rzucano granaty ręczne.

Drobniejszych krwawych utarczek było dużo. Na ogół jednak rozbrojenie Niemców poszło gładko. Grupy młodzieży rozbrajały nieraz całe oddziały niemieckie.

Już dnia 13 listopada ukazała się na ulicach kawaleria polska na zabranych Niemcom koniach. Na czarnych pikach powiewały chorągiewki o barwach narodowych polskich, które radością przejęły serca obywateli stolicy.

Studenci uchwalili zamknąć uniwerstytet i wszystkie wyższe uczelnie, by zaciągnąć się do powstającej armii.



*Scena z rozbrajania Niemców w Warszawie.*

# O ustrój nowej Czecho-Słowacji

## Rozmowy czesko - słowackie w Pradze — Projekt wprowadzenia tymczasowej konstytucji — Sprawa ustalenia odpowiedzialności za ostatnie wypadki

Praga. (ATE). Odbyły się zapowiedziane narady kierowniczych osobistości z politykami słowackimi na temat normalizacji stosunków, jak również wyborów nowego prezydenta. Narady nie dały konkretnych wyników.

Słowacy zaprowadzili u siebie system monopartyjny. Zawiadomił o tym przez radio premier Tiso. W swym przemówieniu stwierdził dokonane już połączenie wszystkich stronnictw w jedno, które nosi nazwę „Słowacka Partia Ludowa im. Hlinki".

Słowacy stoją na stanowisku, że trudno z Pragą dyskutować, gdy ze strony czeskiej występują ciągle ci sami przywódcy polityczni, jak np. msgr Szramek, do których nie mają zaufania. Dalsze narady mają być podjęte w piątek.

W dyskusji nad zmianą konstytucji wysunięto projekt ogłoszenia w jak najkrótszym czasie konstytucji przejściowej. Chodzi tu o zyskanie na czasie dla opracowania ostatecznych norm, czego nie można zrobić na prędce, oraz o wytworzenie pewnej perspektywy na wydarzenia wrześniowe dla lepszego zorientowania się w położeniu zagranicznym i wewnętrznym. Wreszcie faktyczne zmiany w budowie republiki zostaną natychmiast ustawowo usankcjonowane.

Oczywiście ja'. najszybciej przeprowadzonoby wybór nowego prezydenta. Ustąpiłby on po uchwaleniu nowej konstytucji. W innych kołach natomiast twierdzą, że wybory te będą odłożone na dalszy termin. Jak się dowiadujemy, najpoważniejszym kandydatem jest nadal min. spraw zagr. dr Chvalkovsky.

Równocześnie zagadnienie ustalenia winnych katastrofy Czecho-Słowacji, któremu impuls nadał senator i b. minister Matouszek, w dalszym ciągu porusza opinię. W związku z tym sen. Matouszek ogłasza w „Narodnich Listach" artykuł, w którym nalega na konieczność urzeczywistnienia wysuniętej przez niego propozycji powołania komisji śledczej, która ustaliłaby kto ponosi odpowiedzialność za to, że wypadki przyjęły taki obrót. Jak wiadomo, z taką samą propozycją wystąpił poseł w Paryżu Osusky. Projekt ten jednak napotyka na opozycję w łonie samego rządu, w którym znajdują się jeszcze ludzie, związani w ten czy inny sposób z poprzednim systemem.

## Prezydent R. P. na Zaolziu

Warszawa. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką udał się dziś rano na teren Śląska Zaolzańskiego. W podróży towarzyszą P. Prezydentowi: min. rolnictwa i ref. roln. J. Poniatowski, p. min. przem. i handlu Antoni Roman, dowódca O. K. Kraków gen. Narbutt-Łuczyński, szef kancelarii cywilnej min. Łepkowski, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, zastępca szefa kanc. cyw. dr Skowroński, zast. szefa gab. wojsk. ppłk dypl. Czerwiński, kapelan przyboczny P. Prezydenta ks. płk Humpola, ppłk Tukanowicz, radca Zaniewski, adiutanci przyboczni: kpt. Hartman i kpt. Kryński, kpt. Hubert i płk Welsch.

## Zginął w walce dowódca powstańców arabskich

Jerozolima. (PAT) W starciu pod Irtah w pobliżu Tulkarem ubiegłej nocy powstańcy arabscy stracili 19 zabitych, w tej liczbie jednego z przewódców partii powstańców Ibrahima Amouri. Po stronie brytyjskiej zabity jest żołnierz a dwóch odniosło rany.

## Tysiąc „czerwonych" milicjantów dostało się do niewoli

*Walka o mosty na rzece Ebro — Nalot samolotów narodowych*

Salamanka. (ATE). Komunikat narodowej kwatery głównej donosi, że na froncie Ebro wojska narodowe zdobyły ważne pozycje na szczycie grzebienia górskiego Aguila. Wzięto do niewoli 486 milicjantów.

Na froncie Segre wojska republikańskie przeprowadziły kilka bezskutecznych ataków, przy czym 640 milicjantów dostało się do niewoli wojsk narodowych.

Lotnictwo narodowe bombardowało stację kolejową oraz port w Aguili i porty w Barcelonie i Taragonie. Narodowa artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot republikański.

Z trzech mostów na Ebro, które znajdowały się w posiadaniu wojsk republikańskich, dwa zostały zdobyte przez wojska narodowe — koło Mora del Ebro i Puenta Garcia — trzeci zaś most jest jeszcze w ręku wojsk republikańskich.

Barcelona. (PAT) Według urzędowego komunikatu wojska rządowe odparły kontrataki przeciwnika na pozycje zdobyte ostatnio w strefie Segre i zajęły kilka nowych wysuniętych pozycyj, zdobywając przy tym jeńców. Na froncie Ebro powstańcy obsadzili w okolicy Venta de Composines dwa szczyty, które jednak zostały im odebrane przez oddziały rządowe. Kosztem znacznych strat nieprzyjaciel osiągnął lepszą pozycję w Sierra Aguila. W walkach powietrznych 5 samolotów powstańczych i 3 rządowe zostały strącone. Na froncie katalońskim odzyskane zostały La Perillana i Fuente de la Salud.



## „Niemcy w Polsce głosują"

*„Völkischer Beobachter" podkreśla masowy udział Niemców w niedzielnych wyborach do Sejmu*

Berlin. (PAT). W artykule pt „Niemcy w Polsce głosują" urzędowy „Völkischer Beobachter" analizuje stosunek mniejszości niemieckiej w Polsce do wyborów sejmowych.

Za znamienny objaw uważa „Völkischer Beobachter" fakt, iż Niemcy stanęli zwarcie za rządem pomimo, że ordynacja wyborcza nie przyznawała im prawa wystawienia własnej listy. Przez fakt udziału w wyborach wykazali Niemcy w Polsce — twierdzi cytowane pismo — że są świadomi swoich obowiązków i zdaniem dziennika pragną je lojalnie wykonywać.

„Udział w wyborach niemieckiej grupy narodowościowej — kończy swoje wywody „Völkischer Beobachter" — oznacza nie tylko tryumf rządu, ale również sukces polityki porozumienia polsko-niemieckiego, oraz stwierdza, że niemiecka grupa narodowościowa w Polsce nie zamierza przeszkadzać pokojowej polityce kanclerza Hitlera".

## Twórca i dyktator nowej Turcji zmarł



Stambuł. (PAT). Prezydent Republiki Tureckiej Atatürk zmarł dziś o godz. 9 min. 5.

Atatürk zmarł w 60 roku życia. W ciągu jego życia Turcja przechodziła rewolucję 1908 roku, wojnę z Włochami w r. 1911, dwie wojny bałkańskie, wojnę światową i wreszcie z Grecją, która zakończyła się zwycięstwem, dzięki geniuszowi wojskowemu i patriotyzmowi Mustafy Kemala Paszy.

Już jako uczeń szkoły wojskowej Kemal bierze udział w życiu politycznym swego kraju, należąc do tajnych organizacyj, które zmierzały do obalenia despotycznych rządów Abdul Hamida. W roku 1904 zostaje porucznikiem, ale zaraz tego samego dnia aresztują go i wywożą następnie do Damaszku, gdzie pomimo nadzoru policji zakłada tajne stowarzyszenie pn. „Vatan" (Ojczyzna). Z Damaszku przeniesiono go do Jaffy, skąd ucieka do Salonik, ciągle pracując w tajnych rewolucyjnych organizacjach. Ponownie aresztowany, zdołał zbiec. W 1907 r. przenosi się do Salonik i niezwłocznie przystępuje do działalności rewolucyjnej. Wkrótce po zwycięstwie tzw. „młodoturków" w 1908 r. Kemal przyłącza się do nich. Wobec jednak różnicy poglądów porzuca politykę. W 1911 r. przedostaje się do Trypolitanii, gdzie bierze udział w wojnie przeciwko Włochom, uzyskując rangę majora. W czasie drugiej wojny bałkańskiej zostaje szefem sztabu nowej armii na półwyspie Gallipoli.

W r. 1915 ponownie wysuwa się na widownię jako obrońca Dardaneli. Wysłany na Kaukaz zostaje mianowany paszą. Do końca wojny Mustafa Kemal nie miał większego znaczenia. Jego wielka rola odnowienia Turcji rozpoczyna się dopiero po podpisaniu rozejmu. Wylądowanie wojsk greckich w Smyrnie w maju 1919 roku wywołało silną reakcję w całej Turcji. Kemal potrafił stworzyć z oddziałów ośrodek odrodzenia Turcji. Rząd sułtana na próżno usiłował ściągnąć Kemala do Konstantynopola. Zgłosił on swą rezygnację i udał się do Erzerum, gdzie zwołał kongres, który zgromadził wszystkie patriotyczne elementy, uchwalił walkę do ostateczności o byt narodowy.

W kwietniu r. 1920 Mustafa Kemal zwołał w Ankarze członków nacjonalistycznych byłego parlamentu, którym udało się zbiec z Konstantynopola i został jednomyślnie wybrany prezydentem.

W r. 1921 został mianowany wodzem naczelnym armii tureckiej z nieograniczonymi pełnomocnictwami. Kampania przeciwko wojskom greckim zakończyła się zwycięską bitwą pod Sakaria. Obalono kalifat i sułtana, proklamowano republikę, a pierwszym jej prezydentem został Mustafa Kemal i rozpoczął nieubłaganą walkę z wszystkim, co powstrzymywało rozwój kraju przeprowadzając szereg zasadniczych reform.

W r. 1927 został ponownie wybrany prezydentem. Powtórzyło się to w roku 1931 i 1935. W r. 1934 przyjął nazwisko Kemala Atatürka.

## Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 10. 11. 38. Pszenica 18.50—19; żyto 14.25—50; jęczmień I 15.25—50, II 14.75 do 15.00; owies 15.25—50, mąka pszenna 65% 32.50 do 33.50; mąka żytnia 65% 23.50—24.50; otręby pszenne m. 10—10.50 śr. 10.25—75, gr. 10.75 do 11.25; otręby żytnie 9.50—10.

Katowice, 10. 11. 38. Pszenica cz. 21.00 do 21.50, j. 20.75—21.25, zb. 20.25—75; żyto 15.25 do 15.50; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16.00 do 16.50; owies j. 17—17.50, zb. 6.50—17; mąka pszenna 65% 33.75—34.75; mąka żytnia 65% 24.75 do 25.25; otręby pszenne gr. 10.50—11, śr. 9.00 do 9.50, m. 8.50—9; otręby żytnie 8.75—9.25.

Lwów, 10. 11. 38. Pszenica cz. j. 22.50—23, zb. 20—20.25; żyto I 15.25—16, II 14.50—75; jęczmień przem. 15—15.25, past. 13.75—14; owies j. 16.75—17, zb. 16.25—50; mąka pszenna 65% 35.50 do 37; mąka żytnia 65% 25.—27; otręby pszenne gr. 8.75—9, śr. 7.50—75, m. 8.75—9.50; otręby żytnie 7.25—50.

Warszawa, 10. 11. 38. Pszenica cz. 22.25 do 22.75, j. 20—20.50, zb. 19.50—20; żyto 14.50—75; jęczmień I 15—15.50, II 14.75—15; owies I 16.00 16.75, II 15—15.50; mąka pszenna 65% 34.50—36; mąka żytnia 65% 24.25—75; otręby pszenne gr. 10.25—75, śr. 9.25—75, m. 9.25—75; otręby żytnie 8.50—9.

Łódź, 10. 11. 38. Pszenica 20.50—75, zb. 20.25—50; żyto 14.50—75; jęczmień przem. 15.00 do 15.50; owies I 16.75—17.25, II 15.50—16.25; mąka pszenna 65% 35—36; mąka żytn. 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr 9.25—50, śr. 9.00 do 9.25; otręby żytnie 8.50—75.



## Wyniki wyborów w St. Zjedn.

Nowy Jork. (PAT) Według ostatnich danych, w wyborach do Izby Reprezentantów demokraci otrzymali 258 mandatów, republikanie 165, progresiści 2, wyniki głosowania dotyczące 10 mandatów nie są jeszcze znane.

W wyborach do Senatu demokraci uzyskali 67 mandatów, republikanie 23, niezależni 4, nie są znane jeszcze wyniki, dotyczące 2 mandatów.

Przeciwnicy Roosevelta zyskali już teraz 77 mandatów w Izbie Reprezentantów a 8 w Senacie.

## Straszna śmierć 5 dzieci

Metz. (PAT) W pobliżu Kaiserlautern autobus zderzył się z wozem, w którym znajdowało się siedmioro dzieci. Pięcioro dzieci utraciło życie.



## Nagroda literatury Nobla

Sztokholm. (PAT) Nagroda literatury Nobla została przyznana p. Pearl Buck, znanej autorce amerykańskiej.

# Gwałtowne wystąpienia przeciw Żydom w Rzeszy

## Na wieść o zgonie von Ratha — Pożar bóżnicy — Żydom nie wolno posiadać broni

Berlin. (PAT). Na wiadomość o śmierci radcy legacyjnego von Ratha wybuchły w całych Niemczech manifestacje antyżydowskie. W wielu miastach doszło do gwałtownych wystąpień przeciwko Żydom.

Z Kassel donoszą, że oburzenie, wywołane zamachem na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha doprowadziło w miejscowości Hersfeld do ekscesów antysemickich. Gmach synagogi został podpalony przez demonstrantów. Pomimo akcji ratowniczej, prowadzonej przez straż pożarną, synagoga spłonęła aż do fundamentów.

Poza tym pewne nieodpowiedzialne elementy splądrowały wiele sklepów żydowskich. Policja interweniowała przywracając porządek.

Dowódca policji niemieckiej Himmler wydał zarządzenie, zabraniające posiadania broni przez osoby, uważane na podstawie ustaw norymberskich za Żydów. Naruszenie tego zarządzenia pociąga za sobą karę 20 lat zamknięcia w obozie koncentracyjnym.

**Pożar bożnicy w Berlinie**

W Berlinie w synagodze na Prinz-Regentenstrasse wybuchł dziś rano pożar. Straże pożarne, sprowadzone z najbliższych punktów, starają się opanować ogień i nie dopuścić do przerzucenia się na okoliczne budynki. Przyczyną pożaru, według powszechnej opinii, było podpalenie.

Równocześnie na wielu ulicach zostały powybijane szyby w mieszkaniach żydowskich.

Prasa donosi też o manifestacjach antyżydowskich, jakie odbyły się wczoraj późnym wieczorem w Dessau.

**„Polish Refugee Fund"**

Londyn. (ATE) Znany poseł do Izby Gmin George Lansbury przyjął prezesurę towarzystwa pomocy dla uchodźców Żydów polskich wysiedlonych z Niemiec, pod nazwą „Polish Refugee Fund". W apelu swym do przedsiębiorstw angielskich poseł wzywa do ofiar i wspomina, że rok temu zwiedził Polskę i mógł naocznie przekonać się o nędzy wśród tamtejszych Żydów z powodu zamknięcia terenów emigracyjnych.

# Znalezisko sprzed 30000 lat

*Wyniki badań prehistorycznych prof. A. Jury*

Kraków. (PAT). Na posiedzeniu komisji prehistorycznej Polskiej Akademii Umiejętności prof. Albin Jura przedożył niezwykle cenne dla nauki polskiej wyniki swych badań w Przegorzałach pod Krakowem, które dowodzą, że Kraków i okolice są najstarszą kolebką naszej historii. Prof. Jura natrafił w ub. lecie na stanowisko łowców mamuta z epoki ostatniego zlodowacenia. W odkrytym obozowisku na lewym brzegu Wisły tuż pod Krakowem znaleziono 1.745 okazów wyrobów krzemiennych, resztki kłów mamuta oraz palenisko. Cały zespół odkrytych przedmiotów należy do tzw. kultury oriniackiej młodszej, której stanowiska znane są w innych krajach Europy, a u nas w Polsce na Górze św. Bronisławy, wzdłuż obecnej drogi do kopca Kościuszki w Krakowie, w jaskiniach Ojcowskich, w Piekarach k. Tyńca i na Podolu nad Dniestrem. Stanowisko, odkryte przez prof. Jurę, leżało na głębokości 7 m pod powierzchnią uprawnej ziemi. Wiek tego osiedla określany jest w przybliżeniu na 30 tysięcy lat przed Chrystusem.



*Uroczyste wręczenie sztandarów wojsku polskiemu przez prezydenta Francji dn. 22 czerwca 1918 na froncie w Szampanii*

# W 1918 roku Żydzi przemyscy

**byli przeciw Polakom**

Przemyśl, 10. 11. — Skoro polski Przemyśl przede wszystkim dlatego obchodzi uroczyście dzień 11 listopada, że w tym dniu minie 20 lat od usunięcia z miasta wojsk ukraińskich, godzi się nieco miejsca poświęcić stosunkowi przemyskich Żydów do odradzającej się Polski. Był to stosunek nie tylko nieprzyjazny, ale, jak to stwierdzają dokumenty historyczne, wręcz wrogi.

Żydzi przemyscy zorganizowali w tych pamiętnych dniach pod kierownictwem dzisiejszego adwokata Eisnera neutralną milicję, która jednakże urzędowała tylko w części miasta, okupowanej przez Ukraińców. 11 listopada po ciężkich walkach ulicznych całe miasto zostało przywrócone Polsce.

Wydany nazajutrz komunikat komendy wojsk polskich zawierał następujący ustęp:

„Stanowisko ludności żydowskiej było w wielkiej części stanowczo nieprzychylne i temu przypisać należy rozgoryczenie tak ludności cywilnej, jak wojska, którego objawom dopiero interwencja polskich władz wojskowych położyła koniec."

Wroga postawa Żydów spowodowała dochodzenia, a 17 listopada ukazał się na murach miasta następujący afisz, podpisany przez dzisiejszego gen. Tokarzewskiego:

„Wobec notorycznego faktu, że w walce o zdobycie Przemyśla brali po stronie Ukraińców mimo zapewnionej neutralności masowy udział Żydzi i strzelali do szturmujących oddziałów polskich, wzywam gminę żydowską do złożenia w komendzie okręg. W. P. w Przemyślu 3 milionów koron.

„Kaucja powyższa przepada w razie ciężkich przekroczeń ludności wyznania mojżeszowego przeciw wojskom polskim na rzecz Skarbu Wojsk Polskich. Kaucja ma być złożona najpóźniej do dnia 21 bm. godz. 13 w południe.

„O ile by w wyznaczonym czasie kaucja złożona nie została, polecę moim oddziałom wojskowym odebranie ludności żydowskiej kwoty w wysokości 3 milionów koron."

Przemyśl, dnia 17 listopada 1918 r.
**Tokarzewski m. p.**
ppłk i dowódca okręgu."

Kaucja ta nie została złożona. Na interwencję bowiem wybitnych obywateli polskich z Pol. Rady Nar., ubłaganych przez Żydów, dowódca płk Tokarzewski darował ją Żydom i zaniechał ściągania. Historycznie jednak stwierdzono, że Żydzi byli przeciw nam.

Nie inaczej było w powiecie przemyskim. W ogłoszonych przez „Ziemię Przemyską" wspomnieniach ks. Tomasza Sapyty ze Stubna znajdują się ustępy, że w r. 1918 Żydzi w Stubnie łączyli się z Ukraińcami i otrzymywali od nich karabiny, a w Stubienku Żyd Gietz uganiał po wsiach zachęcając Rusinów do walki z Polakami i wykrzykując, że dotąd nie będzie dobrze, dopóki Polaków nie wytną. **wb.**





# Dzień policji

Warszawa. (PAT). Tradycyjnym zwyczajem Korpus Policji Państwowej obchodzi dziś swój doroczny dzień, na który przybyły z całej Polski do Warszawy delegacje wojewódzkich komend. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele pokarmelickim za dusze 630 oficerów i szeregowych P. P. poległych podczas pełnienia służby.

# Losowanie 3 pct Prem. Poż. Inwestycyjnej II. emisji

(Bez gwarancji).

2-gi dzień glosowania. (Bez gwarancji). Pierwsza liczba oznacza nr serii, druga nr obligacji.

**Po 1.000 zł** na n-ry: 27—25 93—48 128—40 142—3 393—5 393—34 430—34 488—10 552—10 598—34 612—13 665—48 743—3 917—25 1024—35 1046—10 1059—5 1096—34 1165—4 1220—35 1341—40 1602—5 2092—48 2228—5 2329—40 2499—4 2837—16 2935—5 2954—5 3002—40 3093—48 3114—3 3334—48 3379—34 3273—25 3403—25 3410—10 3469—25 3514—10 3521—10 3796—5 3895—10 4074—5 4097—1 4130—3 4237—10 4316—25 4507—5 4967—25 5206—34 5214—9 5360—5 5396—25 5593—5 5819—34 5851—10 5959—16 6070—4 6084—3 6044—5 6198—9 6201—48 6218—13 6244—9 6262—16 6356—40 6408—10 6419—3 6540—13 6557—35 6578—5 6595—16 6726—35 6737—48 6819—35 6858—10 6899—5 6939—10 7018—48 7110—48 7116—10 7242—3 7283—35 7445—9 7450—48 7676—3 7712—4 7721—48 7938—5 7967—16 8015—3 8053—40 8070—5 8336—9 8384—3 8395—34 8492—5 8827—5 8832—3 8995—10 9042—16 9558—5 9582—25 9667—9 9782—25 9805—10 9857—48 10122—40 10566—5 10567—35 10595—10 10830—9 10977—40 11263—10 11286—40 11348—35 11481—5 12242—4 12256—10 12637—5 12711—25 12748—5 12815—34 12864—5 12865—5 12930—5 12991—13 13141—16 13256—16 13269—4 13307—35 13312—9 13684—5 13704—16 13719—40 13781—4 13789—13 13487—4 14222—10 14239—34 14261—25 14313—10 14332—48 14351—5 14480—13 14615—10 14726—40 14896—16 14974—10 14979—10 15007—40 15361—13 15366—3 15372—5 15411—34 15553—9 15648—34 15715—9 15774—5 15977—4 16015—10 16168—35 16233—35 16308—5 16348—9 16363—5 16620—16 16953—13 17104—4 17133—5 17330—13 17372—5 17384—13 17424—35 17758—5 17826—9 18019—13 18104—10 18312—34 18317—40 18333—34 18417—35 18430—5 18469—25 18726—40 18893—13 18940—13 18969—40 18982—5 18992—16 19044—3 19116—5 19222—3 19550—35 19655—40 19706—16 19726—10 19801—4 19860—35 19903—5 19936—34 20248—9 20335—25 20347—5 20410—5 20452—10 20563—48 20570—13 20856—16 20950—35 21390—25 21515—5 21557—13 21595—5 21763—4 21775—16 21791—9 22222—10 222267—5 22435—4 22605—48 22659—3 22727—5 22779—48 22986—10.

**Po 500 zł** na n-ry: 163—29 191—3 438—31 490—29 740—29 906—32 920—3 938—3 1085—3 1319—43 1458—32 1492—29 1595—3 1676—3 1703—31 1771—3 1973—31 2107—31 2168—29 221—32 2372—32 2394—29 2108—3 2620—32 2763—31 3048—43 3082—43 3142—43 3172—31 3292—43 3440—32 3917—3 4117—32 4292—32 4336—32 4383—32 4384—43 4614—29 4617—3 4675—29 4668—31 4873—29 5006—29 5031—32 5041—29 5082—43 5109—43 5234—32 5352—3 5513—43 5576—43 5581—3 5666—32 5675—43 5721—32 5875—3 5987—43 5989—31 6036—32 6342—29 6558—32 6630—32 6716—43 7071—32 7095—32 7330—29 7727—3 8009—29 8189—43 8429—3 8802—29 8888—29 8977—43 8986—32 9443—29 8445—43 9697—29 9772—29 9798—43 9822—32 9895—31 10010—43 10471—32 10521—43 10668—31 10696—3 10767—29 11055—31 11242—3 11341—3 11385—31 11568—43 11619—43 11623—31 11790—43 11792—43 11848—31 11898—3 12024—3 12073—31 12277—31 12336—3 12347—31 12641—32 12793—32 12844—32 13404—3 14103—31 14166—31 14350—3 14359—31 14778—32 14786—43 16203—3 15309—43 15591—43 15945—32 16004—31 16037—29 16087—32 16103—29 16106—29 16222—43 16549—32 16619—31 1663—3 16769—32 17080—32 17112—43 17204—3 17614—3 17660—31 17675—32 17727—29 1774—2918368—31 18608—31 18806—32 18839—43 18993—32 19141—29 19222—29 19231—3 19371—31 19478—3 19660—3 19747—43 20108—32 20208—31 20329—29 20376—31 20387—43 20441—32 20610—29 20763—31 20776—31 20861—29 20926—31 21031—3 21038—29 21087—3 21126—29 211187—29 21199—43 21834—29 22037—43 22051—3 22108—31 22150—31 22210—43 22428—3 22744—43 22891—3 22970—31.

# Czesi opuszczają Spisz

**Straż czeska opuściła już Jaworzynę — Mieszkańcy Lipnicy Wielkiej upominają się o ziemię**

Zakopane, 10. 11. — W ub. niedzielę adwokat dr Józef Diehl, były delegat rządu polskiego przy Międzynarodowej Podkomisji Plebiscytowej na Spiszu i Orawie w r. 1920, w towarzystwie sekretarza gen. Pol. Tow. Tatrzańskiego p. Ignacego Bujaka udali się samochodem przez most graniczny na Łysej Polanie celem zbadania sytuacji w przyznanej Polsce części Spisza oraz Słowaczyzny. Z relacji ich po powrocie wynika, że straż celna czeska opuściła już Jaworzynę, wywożąc akta i meble do Zdziaru. Strażnica celna mieści się tymczasowo w willi „Hawrań", skąd niebawem przeniesie się na stałe do budynku pocztowego bliżej środka wsi. W dniach najbliższych polska straż graniczna przeniesiona z Łysej Polany do Podspadów na Spiszu.

Pierwszym zadaniem władz polskich po objęciu Jaworzyny winno być zapewnienie pracy i zarobków tamtejszej biednej ludności robotniczej, zatrudnionej dotąd w czeskich lasach państwowych. Pol. Tow. Tatrzańskie zatrudni zaraz kilkunastu mężczyzn z Jaworzyny przy znakowaniu szlaków tatrzańskich w Dolinie Jaworowej i Białej Wody. Po przejechaniu tymczasowej granicy słowackiej, ludność w Zadziarze, wsi polskiej, wyrażała głośno ubolewanie, że wieś ta etnograficznie i geograficznie (Spiska Magura) czysto polska nie została przyłączona do państwa polskiego. Spodziewa się jednak ona, że przy szczegółowej delimitacji zmieni się to jeszcze.

W Kotlinie i dalszych uzdrowiskach po słowackiej stronie zupełna prawie pustka. Na wspaniałej autostradzie podtatrzańskiej ruch samochodowy zupełnie zamarł. Czesi bowiem podczas mobilizacji zarekwirowali wszystkie samochody i do dziś ich nie zwrócili.

W Białej Spiskiej pod Kieżmarkiem pełnią służbę policyjną często-kroć zupełnie młodzi chłopcy z gwardii ks. Hlinki, kontrolując paszporty i przepustki graniczne przyjezdnych.

W Kieżmarku, mieście dużym, zamieszkałym przez duży odsetek Węgrów, odczuwa się duże zaniepokojenie wśród ludności niemieckiej i żydowskiej, gdyż nastawienie ogółu Słowaków jest wybitnie antysemickie.

Przyjazd polskich turystów w obecnej dobie stanowił tam wielką sensację.

**LIPNICZANIE UPOMINAJĄ SIĘ O ZIEMIĘ**

Po plebiscycie na Orawie w r. 1920 wieś Lipnica Wielka została przyłączona do Polski, podczas gdy wielka część gruntów tej wsi, mianowicie około 500 morgów łąk, pastwisk i ziemi uprawnej została po stronie czechosłowackiej. Kilka dni temu bawili w Zakopanem trzej zasłużeni obywatele tej wsi Pakosz Jan, Białoń Jan i Ślezak Jan, obecny sołtys, którzy czynili starania aby związek górali poparł dążenia wszystkich mieszkańców wsi do odzyskania w drodze pertraktacyj z rządem słowackim ich ziemi. Związek Górali ma wysłać w najbliższych dniach delegację w tej sprawie do Warszawy. (Pewit.)

SPRAWY GOSPODARCZE

# Położenie gospodarcze Polski

## Refleksje i wnioski z okazji 20-lecia niepodległości

Dwudziestolecie niepodległości stwarza znakomitą sposobność do przemyślenia kwestii: jaką będzie przyszłość gospodarcza Polski? Jaką była przeszłość 20-letnia? Co powinniśmy uczynić, aby poprawić położenie gospodarcze Rzeczypospolitej? Są to tematy tak obszerne, że można by im poświęcić całe tomy studiów. Na tym miejscu, rzecz jasna, możemy poświęcić uwagę tylko rzeczom głównym, najważniejszym.

**Dochód społeczny**

A więc przede wszystkim: czy nasz dobrobyt wzrasta czy maleje? Niewątpliwie, jeśli za punkt wyjścia rozważań przyjmiemy stan z r. 1919, tzn. sytuację stojącą pod znakiem zniszczeń wojennych, przyjdzie nam stwierdzić, postęp. Natomiast jeśli sięgniemy do statystyk z ostatniego dziesięciolecia, przyjdzie nam stwierdzić coś przeciwnego. Mianowicie dochód społeczny Polski od r. 1929 do r. 1932 spadł z 26 na 20,5 miliardów złotych, tzn. o 21 pct, a że jednocześnie ilość ludności z roku na rok rośnie, przypadający na głowę ludności dochód społeczny spada z 836 zł w r. 1929 na 633 zł w r. 1932, 604 zł w r. 1933 i utrzymuje się na tym poziomie w r. 1934. Tak więc dochód społeczny Polski nie dotrzymuje kroku przyrostowi naturalnemu.

Przed wojną dawaliśmy sobie jako tako radę z tym zjawiskiem, wysyłając nadmiar ludności za granicę, na emigrację. Teraz rozmiary wychodźstwa skurczyły się b. poważnie z powodu utrudnień imigracyjnych, stosowanych przez obce państwa. Wprawdzie zahamowanie emigracji sprawia nam przejściowe trudności, ale na dalszą metę patrząc musimy uznać, że nie jest to fakt niekorzystny, bowiem Polska ma obowiązek i interes w tym, aby wszystkich swoich synów zatrudnić u siebie i nakarmić. I to mimo tzw. przeludnienia kraju.

**Bezrobocie**

Gdybyśmy chcieli oprzeć się wyłącznie na cyfrach obrazujących gęstość zaludnienia, musielibyśmy przyjść do przekonania, że Polska nie jest przeludniona, bowiem u nas na 1 km kw przypada 89 osób, natomiast w Niemczech — 134, Anglii 193, Belgii 272 itd. Ale — nie porównanie gęstości zaludnienia stanowi o zjawisku przeludnienia — lecz stosunek wysokości produkcji do ilości ludności. Otóż tutaj kilka cyfr nam wystarczy:

Gdy zbiory głównych zbóż na 1 ha wynosiły w Polsce w pięcioleciu 1928-32 przeciętnie rocznie 11,3 q, to w tymże czasie w Danii — 25,6 q, przy czym w Danii liczba ludności zatrudnionej w rolnictwie wynosi na 100 ha — 37,7 osób, w Polsce zaś — 83,1 osoby. W dziedzinie mleczarstwa — średnia mleczność krów w Polsce wynosi 1.391 litrów, w Niemczech 2.341.

Pomyślmy tylko: Dania produkuje z 1 ha dwa razy tyle co Polska, mimo że zatrudnia o połowę mniej pracowników rolnych! Co to oznacza? Nadmiar ludności wiejskiej i niebywale nikła wydajność jej pracy!

W tych warunkach okazuje się, że na 1 rolnika przypada konsumentów miejskich w Niemczech 3,51, w Holandii 7,73, a w Polsce 0,65; przy tym konsument miejski w każdym z tych krajów jest finansowo o wiele silniejszy niż w Polsce!

Opierając się przeto na stosunku wysokości produkcji do ilości ludności należy mówić o przeludnieniu Polski; obliczono przeludnienie wsi polskiej; wiemy więc że w gospodarstwach do 15 ha jest przeszło 700 tysięcy dorosłych mężczyzn w nadmiarze...

**Naczelne zadanie polityki gospodarczej**

Rozładowanie bezrobocia jest naczelnym zadaniem polityki gospodarczej. Zdjęcie nadmiaru ludności ze wsi. Jedyną drogą do tego celu wiodącą jest tworzenie nowych gałęzi produkcji i doskonalenie istniejących. Jak to zrobić?

**O zwiększenie chłonności pracy na wsi**

Trzeba przede wszystkim podnieść poziom kultury rolnej. Więc krzewić oświatę wśród rolników, aby umieli gospodarować na ziemi według zasad racjonalnych. Więc podnieść poziom techniki w produkcji rolnej. Więc uelastycznić produkcję rolną i ją zróżniczkować, tzn. przejść i przechodzić do upraw i hodowli mniej opłacalnych do upraw i hodowli korzystniejszych, co pociąga za sobą większy nakład pracy przy kulturach wymagających szczególnej staranności. Więc wreszcie — rozwinąć przemysł domowy (włókiennictwo, ceramikę itd.)

**Uprzemysłowienie kraju**

Nie w tym jednak leży punkt ciężkości, Nie o to bowiem chodzi, aby rolnik nauczył się produkować lepiej i więcej, ale i przede wszystkim o to, aby na rynku wewnętrznym stworzyć dostateczną ilość silnych finansowo konsumentów — odbiorców płodów rolnych. (Abstrahujemy tutaj od ważnej zresztą sprawy wzmożenia konsumcji wiejskiej, która wzrośnie wówczas, gdy rolnik przestanie być nędzarzem.) Chodzi więc o to, aby nadmiar ludności wiejskiej znalazł zatrudnienie w miastach, w przemyśle, rzemiośle i handlu. Ponieważ zaś miejskie zawody gospodarcze znajdują się w większości kraju w rękach żydowskich, trzeba oczyścić miasta z tych okupantów, powodujących. iż struktura ludnościowa Polski jest chora.

Nadto zaś kraj trzeba uprzemysłowić. Ale jak to zrobić, jak do tego zagadnienia podejść? Czy mamy po temu odpowiednie warunki naturalne? Warunki naturalne mamy; istnieje szereg państw o wiele bogatszych od Polski, które jednak nie mają tych wszystkich surowców, jakie my posiadamy. Więc od czego zacząć?

Odpowiedź: od już istniejącego w Polsce przemysłu. Rozbudowywać przemysł polski! Oto przykład: mamy dużo drzewa w Polsce, a jednocześnie istnieje zapotrzebowanie na dykty, forniery, posadzki, celulozę, papier, sztuczny jedwab itd. Przemysł drzewny ma odpowiednie warunki rozwojowe, podobnie jak je ma przemysł maszynowy i elektrotechniczny, których produkcja z roku na rok się różniczkuje.

To też to, co istnieje, powinno żyć i rozwijać się. Tymczasem — co widzimy? Oto w r. 1937 ilość przedsiębiorstw przemysłowych (28.594) jeszcze nie osiągnęła ilości z roku 1929 (34661).

**Postulat dobrej polityki.**

Mamy dużo cennych surowców. Mamy ludność polską, pilną, chętną i pracowitą. Owszem, brak nam kapitałów, ale i na to byłaby rada, ale pod jednym warunkiem.

Warunkiem tym jest — dobra, mądra polityka. Polityka, która nie burzy, lecz buduje. Polityka, która krzewi inicjatywę prywatną. Polityka, która stwarza warunki bujnego rozwoju. Polityka, która uznaje, że w Polsce gospodarzem jest naród polski.

Ufajmy, że polityki takiej się doczekamy. I dążmy do tego!

# Wyrok w głośnym procesie komunistycznym

## 17 oskarżonych skazano na 67 lat więzienia — Osoba głównego oskarżonego

Stanisławów, 10. 11. — W głośnym procesie komunistycznym mgr Naszkowskiego i tow., jaki się toczył przed Sądem w Stanisławowie, po przemówieniach obrońców, którzy w liczbie 16 bronili oskarżonych — zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani (w nawiasach lata więzienia):

1) mgr Marian Naszkowski (8 lat), 2) Chaim Ball (6 lat), 3) Ariel Schnüdler (4 lata), 4) Chaja Schmidler (4 lata), 5) Fried Turtel (5 lat), 6) Eliza Lercher, absolwentka gimnazjum (2 lata i 6 miesięcy), 7) Sonia Morgenstern (2 lata), 8) Sala Fischler mająca ukończone 7 klas gimn. (5 lat i 6 miesięcy), 9) Abraham Haber (5 lat), 10) Soche Astman (7 lat), 11) Maksymilian Allwein, technik dentystyczny z Kołomyi (2 lata), 12) Włodzimierz Sydor z Nadwórnej (2 lata), 13) Iwan Fedorec z Lachowiec (1 rok i 6 miesięcy), 14) Józef Dmytriw z Markowiec (2 lata), 16) Andrzej Ożarko, stolarz z Dubowiec (2 lata i 6 miesięcy), 17) Klara Szpricówna (5 lat).

Wszyscy skazani pozbawieni zostali praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10. 15 oskarżonych uniewinniono.

Główny oskarżony mgr Marian Naszkowski jest, jak sam twierdzi, bezwyznaniowym, choć zapisany był jako rzymsko-katolicki. Pochodzi on z rodziny żydowskiej, która przeszła na katolicyzm. Naszkowski biegle włada językiem swych przodków — żargonem. Jako student był czynnym członkiem stowarzyszeń katolickich i tę jego działalność pewien odłam prasy, drukowanej w polskim języku, przede wszystkim wysuwa, przemilczając zupełnie żydowskie pochodzenie Naszkowskiego, którego imię i nazwisko wielu może zmylić. I przy tej okazji wychodzi na jaw jak bardzo słuszne jest żądanie, by różne Mońki Unsery nie przedzierżgały się w Marianów Naszkowskich, aby w następnych pokoleniach powrócić do starych metod „pracy" dla ojczyzny, ułatwionych brzmieniem nazwiska. (Sc)

### Z WOJNY CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ



*Wojska japońskie wkraczają do zbombardowanego miasta Sin-Jang (na linii kolejowej Pekin — Hankau.*

## Od decyzji lekarzy zależy los człowieka

Warszawa. (Tel. wł.) Do Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego wpłynęła celem wydania ekspertyzy sensacyjna sprawa sądowa. Władze sądowe zwróciły się do wydziału o zaopiniowanie przyczyn śmierci w wypadku, wynikłym w procesie poszlakowym.

Mieszkaniec Kresów Wschodnich 24-letni Dymitr Mielnik z pow. zdołbunowskiego został oskarżony o otrucie 6-miesięcznego swego dziecka za pomocą kwasu octowego, ażeby zawładnąć większym majątkiem, który był zapisany dziecku przez jego dziadka. Wydział Lekarski uniwersytetu ma orzec, czy stwierdzone podczas ekshumacji zwłok ślady kwasu octowego w organizmie dziecka mogły powstać samoczynnie.

Od tej opinii zależą losy oskarżonego Mielnika w tym procesie. (w)

## Tajemniczy zgon Żyda

Warszawa. (Tel. wł.) Pod wsią Nowy Dwór w powiecie garwolińskim znaleziono na szosie zwłoki jakiegoś Żyda. Okazało się, że jest to Szmul Grynszpanholc, którego zastrzelono ze strzelby myśliwskiej. Początkowo przypuszczano, że chodzi tu o zabójstwo na tle rabunkowym. Ponieważ przy zabitym znaleziono gotówkę, przypuszczenia te upadły. Podejrzanym o mord jest niejaki Półka, który prawdopodobnie dokonał zabójstwa na tle porachunków osobistych. (w)

## Podania o ułaskawienia

Warszawa. (Tel. wł.) Do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta wpłynęły nowe podania o ułaskawienia ludowców, skazanych w procesach o zeszłoroczne zajścia sierpniowe. W najbliższym czasie będzie rozstrzygniętych 20 podań ludowców z Małopolski wschodniej i województw centralnych. (w)

## Zgłoszenia kapitałów, ulokowanych za granicą

Warszawa. (Tel. wł.) Od czwartku zaczęły już napływać w myśl zarządzenia ministra skarbu zgłoszenia kapitałów, ulokowanych za granicą. W wydziale zagranicznym Banku Polskiego zgłosiło się w Warszawie przeszło 300 interesantów. Zgłoszenia te będą rejestrowane na specjalnych formularzach, które od przyszłej soboty otrzymają wszystkie oddziały Banku Polskiego. (w)

# Fala aresztowań narodowców

### *Aresztowani narodowcy przebywają nadal w więzieniach — Procesy*

Warszawa, 10. 11. — Z okazji wyborów do Sejmu znalazło się wielu członków Stronnictwa Narodowego niemal w całym kraju za kratami więziennymi, zwłaszcza w ostatnich kilku dniach przed niedzielą, dnia 6 listopada.

Niemal z reguły wobec oskarżonych z art. 156 k. k. zastosowano w ostatnich dniach areszt zapobiegawczy.

W Warszawie oprócz działaczy Stronnictwa Narodowego akademików Ryszarda Szczęsnego, Jana Barańskiego i robotnika Haciewicza aresztowano świeżo akademika Edmunda Zadzierskiego i b. radnego łódzkiego działacza robotniczego Antoniego Bełkę. Zwolniono natomiast jednego nieletniego narodowca.

Do aresztów warszawskich skierowano ostatnio aresztowanych o bojkot wyborów na prowincji: nieletniego Eligiusza Biedniaka za rozdawanie w powiecie błońskim ulotek, a z Żyrardowa Stanisława Jasińskiego, oskarżonego o naklejanie nielegalnych ulotek.

Ostatnio odbyły się już procesy sądowe o nawoływanie do bojkotu m. in. w Warszawie, Częstochowie, Piotrkowie Tryb., Słupcy, Przasnyszu i innych miejscowościach.

W Warszawie w dniu wyborów aresztowano pewnego dozorcę domowego za zdzieranie afiszów wyborczych. (s)

# Narodowe Opoczno dla armii

### *Interwencja narodowców w sprawie usunięcia Żydów z komitetu dozbrojenia armii*

Opoczno, 10. 11. — Powiat opoczyński postanowił zakupić dla armii karabiny maszynowe.

Został specjalnie w tym celu zorganizowany komitet, w skład którego na zaproszenie p. Kurzei weszło kilkudziesięciu Żydów i kilka organizacyj żydowskich.

Wywołało to ogólne oburzenie, cały szereg organizacyj wypowiedział się przeciw udziałowi Żydów w pracach komitetu, uchwalając na zgromadzeniu żądania usunięcia Żydów z komitetu. Jednak do dnia dzisiejszego miarodajne czynniki powiatowe nie zgodziły się na usunięcie Żydów. Dlatego też cały szereg organizacyj polskich postanowił zakupić dla armii karabiny maszynowe oddzielnie, niezależnie od komitetu, do którego wchodzą Żydzi.

W związku z powyższym specjalna delegacja ludności polskiej pow. opoczyńskiego złożyła w dniu 4 bm. w Ministerstwie Spraw Wojskowych memoriały, opatrzone podpisami kilku tysięcy Polaków. W skład delegacji weszli pp.: Władysław Pacholczyk z Opoczna, Józef Czajkowski ze Świerczyny, Marian Suskiewicz z Drzewicy, Franciszek Szymański z Ogonowic i Kazimierz Skoliński z Goździkowa. Delegację przyjął pan wiceminister gen. inż. Litwinowicz w zastępstwie ministra spraw wojskowych.

Po dłuższej rozmowie delegacja złożyła na ręce p. wiceministra memoriał, w którym m. i. powiedziano:

„Mając żywo w pamięci nieprzyjazny stosunek Żydów do Narodu i Państwa Polskiego na przestrzeni dziejów Polski, a w szczególności:

1. wysługiwanie się Żydów zaborcom,
2. szkodliwą działalność polityków żydowskich dla sprawy polskie w Wersalu,
3. zdrady i dezercje Żydów w wojnie polsko-bolszewickiej,
4. główną i kierowniczą działalność Żydów w jaczejkach komunistycznych na terenie Rzeczypospolitej, zwłaszcza w czasach bieżących,

wystąpiliśmy z żądaniem usunięcia Żydów z komitetu, a gdy to się nie stało, postanowiliśmy sami, Polacy, zakupić dla Armii karabiny.

„Powiat opoczyński zajmuje dziś poczesne miejsce w szeregach bojowników w walce o odżydzenie Polski i dlatego nie możemy się zgodzić aby w komitecie zakupu karabinów dla Armii zasiadali Żydzi i przez to mogli mieć wpływ i kontrolę na dozbrojenie Wojska, zwłaszcza, że do tego upoważnia nas stanowisko Armii, usuwającej Żydów od dostaw wojskowych.

„Donosząc Panu Ministrowi o powyższym, prosimy Go uprzejmie o spowodowanie, aby:

1. z komitetu powiatowego zostali usunięci Żydzi,
2. zbiórkę dobrowolnych ofiar prowadziło samo społeczeństwo zorganizowane w komitetach.

Dla Armii żywimy wielką miłość. Gotowi jesteśmy dla Armii zrobić wszystko, a z Nią dla Ojczyzny oddać życie.

**Niech Żyje Armia Narodowa.**



## Zalecone dla młodzieży filmy

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Oświaty ustaliło listę filmów, które będą zalecone do wyświetlania dla kinematografów szkolnych. M. i. został zalecony film o Ludwiku Solskim pt. „Geniusz sceny". (w)

## Komunikacja pocztowo-lotnicza z Abisynią

Warszawa. (Tel. wł.) Nawiązano nową regularną komunikację pocztowo-lotniczą pomiędzy Polską a Abisynią. Przesyłki lotnicze będą przyjmowane do Addis-Abeby, Harraru i i. miejscowości Abisynii. (w)

## Nowe przepisy dla biur podróży

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu skarg na wadliwe działanie niektórych prywatnych biur podróży opracowano projekt przepisów dla biur turystycznych. Projekt przewiduje m. i. podwyższenie kaucyj, które będą wymagane od prywatnych biur podróży. Dotąd kaucja wynosiła 50 tys. złotych. Prawdopodobnie będzie podwojona. (w)

## Książę Windsoru w łasce

Paryż. (ATE) Wiadomości o pojednaniu angielskiej rodziny królewskiej z księciem Windsoru potwierdzają się.

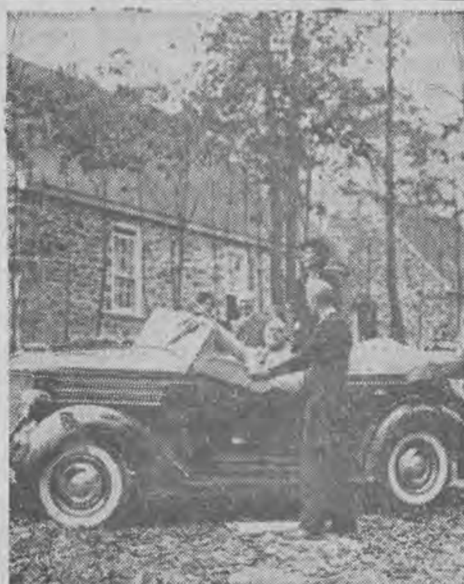
Księstwo Gloucester, którzy powracają z Kenyi, przybyli dziś do Paryża samolotem z Marsylii i zamieszkali w hotelu „Maurice", gdzie mieszka książę Windsoru z żoną. Apartament zamówiony dla księstwa Gloucester znajduje się obok apartamentów, zajmowanych od kilku dni przez księstwo Windsoru. Wieczorem ambasador angielski w Paryżu i lady Phipps wydają wielkie przyjęcie na cześć obu par książęcych.

W związku z pojednaniem z rodziną królewską księstwo Windsoru przyjadą prawdopodobnie w roku przyszłym na kilkumiesięczny pobyt do Anglii.

## Z turnieju szachowego w Hadze

Haga. (PAT) Wczoraj wieczorem na międzynarodowym turnieju szachowym zakończono jedyną przerwaną partię z drugiej rundy pomiędzy Capablancą i Alechinem, która zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

Stan turnieju po dwóch rundach jest następujący: Fine (U. S. A.) — 2, dr Euve (Holandia) — 1,5, dr Alechin (Francja), Capablanca (Kuba) i Keres (Estonia) po 1 pkt, Botwinnik (ZSRR) Flohr (Czecho-Słowacja i Rzeszewski (U. S. A.) po 0,5 pkt.



*LETNISKO ROOSEVELTA*
*Prezydent Stanów Zjedn. ogląda budowę swej rezydencji letniej, do której plany sam wykonał*

## 3 dni walki o wyzwolenie Łodzi

Pierwsze dni listopada 1918 roku zastały społeczeństwo polskie Łodzi w pełnym przygotowaniu do walki o niepodległość i wyzwolenie spod jarzma okupantów niemieckich.

Zawiązany był tajny komitet, w skład którego wchodzili przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych. Charakterystyczne jest, że w ścisłym tym komitecie nie było Żydów, którym już wówczas nie bardzo dowierzano, znaleźli się natomiast obywatele wywodzący się z rodzin niemieckich, lecz czujący się już Polakami.

Rdzeń sił bojowych tworzyła P. O. W. jako jedyna tajna organizacja ukształtowana w formie wojskowej. Szeregi P. O. W. zapełniali sokoli, b. legioniści, którzy zdołali ujść przed gościną w obozach niemieckich, a przysięgi też nie złożyli, dalej przedstawiciele wszystkich stanów. Straż pożarna łódzka stanowiła odrębny oddział.

Obok P. O. W. najpoważniejszym elementem, ze względu na przygotowanie wojskowe, stanowili liczni Dowborczycy, wśród których było wielu oficerów. Oni też stanowili w 75% kadry instruktorskie zarówno zmobilizowanych doraźnie sił powstańczych, jak i zaczątków regularnych pułków tworzonych po rozbrojeniu.

Komitet posiadał własny wywiad, dzięki czemu już 7 listopada 1918 r. wiadomem było, że przygotowuje się rewolucję w Niemczech. Od tego dnia na rozkaz komitetu wszystkie oddziały stanęły w pogotowiu.

9 listopada 1918 r. dotarła wieść o abdykacji Wilhelma II. Wieczorem doszło do pierwszych demonstracji, zorganizowanych w kilku punktach miasta. Demonstracje powtórzyły się z ranem 10 listopada 1918 r. tym razem już w znacznie ostrzejszej formie.

W godzinach popołudniowych 10 listopada w trzech punktach miasta oddziały rozbrajające natarły na Niemców, a mianowicie na komendę wojskową przy ul. Moniuszki, koszary przy ul. 6 Sierpnia i więzienie, skąd zwolniono kilkuset zatrzymanych w ostatnich dniach członków polskich organizacyj bojowych.

Manewr ten był dobrze pomyślany, pozwolił bowiem z jednej strony na uzbrojenie oddziałów polskich, z magazynów opanowanych przy ul. 6 Sierpnia, a z drugiej strony na wzmocnienie szeregów, zwolnionymi z więzienia. Mniej więcej w tym-że czasie komenda straży ogniowej ochotniczej zorganizowała objęcie gmachu poczty i telefonów oraz telegrafów przy ulicy Przejazd i Kilińskiego.

O zmierzchu zorganizowane przez oficerów Dowborczyków i legionowych siły polskie natarły równocześnie w kilku punktach miasta, a więc na koszary przy ul. Leszno i Konstantynowskiej, na dworzec Łódź—Kaliska, gdzie skoncentrowane były największe siły niemieckie, powracające z frontów.

Liczne patrole młodzieży robotniczej i uczniów, które chwytały broń z rąk Niemców przebiegały miasto rozbrajając dalsze oddziały niemieckie. Na ul. Emilii do rana trzymali się żołnierze niemieckich oddziałów pancernych.

Nad ranem 11 listopada 1918 sytuacja była niemal całkowicie opanowana, wprawdzie Niemców było jeszcze bardzo wielu w mieście, ale wypadki oporu ustały. Do niedawna butnie paradujący prusacy, chyłkiem przemykali się bez broni ulicami miasta, z białymi opaskami na rękawach jako znakiem kapitulacji. Wszyscy zdążali na dworzec, by jak najprędzej opuścić granice Polski.

Oczyszczenie miasta Łodzi dzięki masowemu wystąpieniu wszystkich mieszkańców przeprowadzone zostało przy stosunkowo minimalnych ofiarach w ludziach.

# Zmiany polityczne Łodzi w ciągu 20 lat

## Marksizm w Łodzi, jak zresztą w całej Polsce skazany jest na zagładę

Łódź, 10. 11. — Jeśli się patrzy w perspektywie minionych dwudziestu lat na polityczne oblicze Łodzi, widzi się, jak skrajnym zmianom ono uległo i ukształtowało się wyraźnie jako nacjonalistyczne i antysemickie.

Pierwsze miesiące po odzyskaniu niepodległości były pod względem politycznym chaosem, z którego dopiero zaczęły się wykluwać wyraźne prądy i dążenia polityczne, ażeby w pierwszych już latach znaleźć wyraz w konkretnych formach organizacyjnych i zacząć ważyć na życiu Łodzi.

Oczywiście zwierciadłem politycznych nastrojów nurtujących mieszkańców Łodzi były i są Rady Miejskie.

Pierwsza Rada Miejska powołana została w 1919 r. do życia, na mocy starych przepisów rosyjskich. Większość uzyskali socjaliści i elementy lewicowe; na czele Zarządu Miejskiego stanął wówczas socjalista Aleksy Rżewski, który piastował godność prezydenta miasta do 1923 r.

Okres rządów pierwszego Zarządu Miejskiego, przypadający, trzeba przyznać, na najcięższe chwile budowania państwa, nie ujawnił inicjatywy w kierunku unormowania form życia miejskiego, tym bardziej, że wśród ówczesnej większości przejawiały się już tendencje demagogiczne, partyjne do wygrywania mas robotniczych dla interesów jednostkowych i klanowych.

Toteż następna Rada, wyłoniona w wyborach 1923 r., dała większość blokowi chadecko-enperowskiemu, który desygnował Zarząd na czele z prezydentem Cynarskim. O działalności śp. Cynarskiego niewiele można powiedzieć, gdyż już w rok później został zamordowany przez sympatyka związku socjalistycznego.

Rządy sprawował w imieniu bloku ówczesny wiceprezydent inż. Wojewódzki. W r. 1927 w nowych wyborach zwycięstwo, zresztą bardzo nikłe, odnieśli socjaliści. Tym razem większość socjaliści zdołali stworzyć wspólnie z Żydami i niemieckimi socjalistami, którzy rozporządzali aż 19 mandatami. Ten sojusz socjaliści przypłacili stołkami wiceprezydenta i ławników, oddanymi Żydom.

Prezydentem z ramienia tego bloku został inż. Ziemięcki (obecnie dyrektor nacz. Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie). Okres od 1927 do lipca 1933 r. był szczytowym, jeśli chodzi o wpływy polityczne dla socjal-żydowskich ugrupowań.

Nie będziemy się rozwodzić nad gospodarką rządów socjalistycznych w Łodzi, ale dość przypomnieć, że spowodowały one niebywałe zadłużenie miasta, lokując olbrzymie kredyty w budownictwie mieszkań robotniczych, które obecnie, ze względu na wysokie czynsze komorniane, zamieszkiwane są przez zamożniejszych urzędników i Żydów.

W 1933 r. dokonał się rewolucyjny wprost przełom w poglądach politycznych. Łódź uważana za czerwoną twierdzę marksizmu, stała się nacjonalistyczną. Na widownię wychodzi Str. Narodowe, ze swoimi hasłami przebudowy życia na innych podstawach i walki z gangrenującym Łódź elementem żydowskim. Ruch narodowy, jak lawina, rozszerza się, ogarnia masy robotnicze i bezrobotnych, które z pogardą odwracają się od socjalistów.

W roku 1934 w wyborach do Rady Miejskiej obóz narodowy odnosi wspaniałe zwycięstwo, uzyskując zdecydowaną większość. Socjaliści ponieśli wówczas druzgocącą klęskę. W Łodzi rozpoczęła się nowa era walki o nowe oblicze samorządu i życia miasta. Rada Miejska stała się trybuną, skąd płynęły hasła i programy na całą Polskę.

Jednak żydostwo, zagrożone w swym istnieniu, zmobilizowało wszystkie siły, by sparaliżować działalność narodowej Rady Miejskiej.

Zarząd Miejski, złożony z narodowców, dwukrotnie wybierany, nie został zatwierdzony i Rada Miejska została rozwiązana w 1936 r.

We wrześniu 1936 roku odbyły się ponowne wybory. Mimo że „folksfront", za którym stała finansjera żydowska, poparty przez Żydów uzyskał największą ilość mandatów, jednakże obóz narodowy skupił największą ilość głosów polskich. Rada ta, nie mając większości, nie mogła spełniać należycie swych funkcyj i została rozwiązana w lutym 1937 r.

Mianowano Zarząd komisaryczny, którego rządy trwają do tej pory. W dniu 18 grudnia rb. ludność Łodzi w dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległości wypowie się po raz szósty w wyborach do Rady Miejskiej, kto ma rządzić Łodzią.

Ten chronologiczny przegląd układu sił politycznych niezbicie wskazuje, że marksizm w Łodzi, tak jak zresztą w całej Polsce, skazany jest na zagładę.

**(m. w.)**

# Likwidacja szajki przemytników

*Przemycali z Niemiec okowitę*

Łódź, 10. 11. — Straż graniczna zatrzymała pięciu przemytników nieoczyszczanej okowity, którzy z niemieckich gorzelni przemycali ją do Polski i rozsprzedawali wśród chłopów.

Zatrzymani zostali Zygmunt Skowroński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przędzalnianej, Bolesław Nowak z Widzewa, Piotr Budziak i Jan Słomkowski, zamieszkali na Dąbrowie, wreszcie Stefan Puchała z Jeziorka, który był kierownikiem.

Od zatrzymanych przemytników odebrano 82 litry okowity.

# Sensacyjny proces o nadużycia skarbowe w Łodzi

*Naczelnik urzędu skarbowego brał łapówki — Proces potrwa kilka dni*

Łódź, 10. 11. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces przeciwko b. naczelnikowi VIII urzędu skarbowego w Łodzi Julianowi Gąsiorowskiemu oraz trzem żydowskim kupcom i macherom, oskarżonym o nadużycia skarbowe.

Na ławie oskarżonych zasiadł m. in. Lajb Rozenberg, prezes Stowarzyszenia Drobnych Kupców (Ogrodowa 10) a zarazem radca Izby Przemysłowo - Handlowej, który był w swoim czasie zesłany do Berezy Kartuskiej za „macherki" podatkowe.

W maju 1937 r. inspektor ochrony skarbowej Karnawiecki powiadomiony został poufnie, że nacz. Gąsiorowski dopuścił się nadużyć, a mianowicie w składzie manufaktury Icka Lajba Flajszhakiera (Nowomiejska 15), przeprowadził w maju 1934 r. rewizję, jednak protokółu nie sporządził, księgi handlowe zwolnił, a sprawę zatuszował za pewnym wynagrodzeniem.

Badany Flajszhakier początkowo zeznał, iż istotnie Gąsiorowski zabrał księgi handlowe. Obawiając się, iż na podstawie ksiąg podwyższony zostanie wymiar podatku, zwrócił się o pomoc do prezesa Rozenberga, który zgodził się sprawę załatwić za 1.000 zł. Wydało mu się to żądanie zbyt wygórowane, wobec czego zwrócił się do Menechema Kohna (Trębacka 16), lecz ten odmówił pośrednictwa. Zmuszony więc był przyjąć propozycje Rozenberga i zapłacił mu 1.000 zł. Wówczas ten przyniósł mu po trzech dniach księgi, zabrane przez nacz. Gąsiorowskiego. Następnie jednak Flajszhakier zmienił zeznania.

Dalsza rewizja w urzędzie skarbowym stwierdziła, że Gąsiorowski zmniejszał podatki firmie Bracia Rozenfeld oraz fabryce mebli Nasielski i Markowicz, w związku z czym współwłaściciela tej firmy Joska Markowicza pociągnięto również do odpowiedzialności za przekupstwo.

Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali. Powołano dwóch biegłych i 40 świadków tak, że proces przewidziany jest na kilka dni.

# Dajmy Łodzi polski samorząd

## Polak w Łodzi z najemcy musi stać się właścicielem i rządcą

Łódź, 10. 11. — Z wielkim wysiłkiem gruntowała swe rządy w Łodzi spółka żydowsko - marksistowska. I zdawało się, że pod naporem skondensowanej obcej wrogości, pod naporem żydowskiej perfidji i międzynarodowej propagandy zczeźnie do cna wszelka polskość, stłumione będą wszelkie iskierki przywiązania do narodu i wiary ojców.

Wspierany przez Żydów marksizm tryumfował. Wlewał do umysłów robotników zdradliwą czerwień, wprzęgał robotnika polskiego w służbę obcych interesów.

A jednak przemówiła polska treść duszy robotnika. W wielkim łoskocie maszyn tkackich wniknęła zapomniana melodia sygnaturki, modlącej się kornie na „Anioł Pański".

Stanął przed oczyma robotnika polskiego zapomniany krzyż przydrożny, wioskowy, pochylony od starości, błogosławiący polom chlebonośnym i rodzinnym chatom.

W jazgot gderliwych czółenek wplącżył się łagodny poszum, idący od szerokich polskich niw, który unosił się nad kołyską polskiego robotnika.

Robotnik polski krew z krwi, kość z kości mas ludowych poczuł się znów członkiem wielkiej narodowej rodziny.

*

Łódź się polszczy. Następuje uwalnianie umysłowości i duszy Polaków z nalotów obcych wpływów i teoryj. Polszczy się duchowo. Polscy robotnicy wracają do Polski, do polskiej kultury, wiązania znów w żywotną polską wspólnotę.

A równocześnie uaktywnia się żywioł polski. Zrywa z biernością i z postawy defensywnej przechodzi do postawy ofensywnej. Szczególnie widoczny jest ten znamienny proces w dzielnicach o większych skupieniach polskich. Tam wypieranie elementu żydowskiego ujawnia się ze szczególną mocą.

Z przedmieść przenosi się walka do śródmieścia. Żydowskie kolisko przetykają coraz gęściej polskie placówki.

I trzeba wszelkie ośrodki siły polskiej zbudzić z uśpienia, trzeba wszystkich Polaków pobudzić do czynu, aby wzmocnić nowe placówki żywiołu polskiego na żydowskie pozycje.

**ŁÓDŹ MUSI BYĆ W CAŁEJ PEŁNI POLSKA. MUSZĄ BYĆ POLSKIE NIE TYLKO SKROMNE DOMKI NA PRZEDMIEŚCIACH I MAŁE WARSZTATY, ALE WE WŁADANIE POLSKIE PRZEJŚĆ MUSZĄ KOLOSY FABRYCZNE I WIELKIE KAMIENICE, DOTYCHCZAS PRZEZ ŻYDÓW I OBCY KAPITAŁ DZIERŻONE.**

**POLAK W ŁODZI Z NAJEMCY, Z PRZEDMIOTU WYZYSKU STAĆ SIĘ MUSI CZYNNIKIEM DECYDUJĄCYM, WŁAŚCICIELEM I RZĄDCĄ.**

*

Dokonywującą się przemianę Łodzi trzeba w 20-lecie Niepodległości podkreślić ze szczególną siłą.

A jest po temu okazja. W nadchodzących wyborach samorządowych polska Łódź winna zamanifestować swą żywotność i wolę przejęcia rządów.

Uświetnijmy 20-lecie wznowienia niepodległości mocnym zadokumentowaniem swego pragnienia rządów polskich w Łodzi.

**W 20-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI CAŁA POLSKA ŁÓDŹ, JAK JEDEN MĄŻ, WINNA STANĄĆ W SZEREGACH ŻOŁNIERZY IDEI NARODOWEJ I ZAPEWNIĆ ZWYCIĘSTWO OBOZOWI NARODOWEMU.** (j. w.)

# Likwidacja strajku u Gessnera

Łódź, 10. 11. — Został zlikwidowany wczoraj strajk okupacyjny w fabryce firmy Gessner (Kilińskiego 24). Firma wypłaciła część zaległych należności robotnikom i ustaliła plan całkowitej ich spłaty. Robotnicy opuścili mury fabryczne.

Listopad
**11**
Piątek

**Kalendarz rzym.-kat.**
**Piątek:** Św. Niepodległości. Marcin b.
**Sobota:** Marcin p., 5 br. Polaków
**Kalendarz słowiański**
**Piątek:** Spitosław
**Sobota:** Witold
**Słońca:** wschód 7.05 zachód 16.07
Długość dnia 9 g. 02 min.
**Księżyca:** wschód 19.29, zachód 10.41
Faza: 4 dzień po pełni

## Adres redakcji i administracji w Łodzi

**Piotrkowska 91, tel. 173-55**

**Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17**

**DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87. Hartman (Żyd), Brzezińska 24. Rowińska, plac Wolności 2. Perelman i S-ka (Żyd), Cegielniana 32. Danielecki, Piotrkowska 127. Wójcicki, Napiórkowskiego 27 i Kempti, Karolewska 48.

**TELEFONY:**
**Pogotowie P. C. K. 102-40.**
**Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.**
**Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.**
**Straży Pożarnej 8.**
**Pogotowie Miejskie 102-90.**

**TEATRY**

**Teatr Polski** — „Pochód ku Niepodległości".

**KINA**

**Capitol** — „Dama na dwa tygodnie".
**Corso** — „Człowiek, który żyi dwa razy".
**Ikar** — „Prawda zwycięża" i „Dwaj mężowie pani Vicky".
**Metro** — „Jezebel".
**Oświatowy-Słońce** — „Pod Racławicami"
**Palace** — „Ostrożnie profesorze".
**Przedwiośnie** — „Druga młodość".
**Rialto** — „Indyjski grobowiec".
**Stylowy** — „Pobrali się za wcześnie".

## KOMUNIKATY

**Komunikat kupców rynkowych**

Komitet Organizacyjny Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych w Łodzi, zawiadamia, że w dniu 13 bm o godzinie 9.30 w lokalu Zw. Zaw. „Praca Polska" ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się zebranie z następującym porządkiem obrad:

Zagajenie, odczytanie protokółu, sprawozdanie z działalności komitetu i wolne wnioski.

Przewodniczyć będzie prezes Henryk Krzemiński.

**Odczyt Czerwonego Krzyża**

Staraniem sekcji odczytowej P. C. K. w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 13.30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej nr 190 dr Fiałkowski — członek Polskiego Tow. Społeczno - Lekarskiego — wygłosi odczyt na temat „Rak i jego leczenie".

Wstęp bezpłatny.

## KRONIKA MIEJSCOWA

**Choroby zakaźne**

W czasie od 30 października do 5 listopada zarejestrowano 23 wypadki zachorowań na dur brzuszny, 52 na płonnicę, 23 na błonicę, 36 zachorowań i 19 zgonów na gruźlicę.

**Powtórna rejestracja mężczyzn**

W sobotę, dnia 12 bm. winni się stawić do powtórnej rejestracji mężczyźni 1918 rocznika z terenu V komisariatu PP, o nazwiskach na litery T, U, W i z terenu XIV komisariatu PP. o nazwiskach na litery G, H, Ch, J, I, K.

**Pożar**

W mieszkaniu Ottona Szajdela przy ul. 11 Listopada 91 od wadliwego komina zapaliła się belka i sufit. Na ratunek wezwano 4 pluton straży pożarnej, który po godzinnej akcji pożar całkowicie ugasił.

Straty nieznaczne.

**O umowę zbiorową dla kinooperatorów**

Związek kinooperatorów wystąpił z żądaniem zawarcia nowej umowy zbiorowej i uregulowania kwestii płac. W sprawie tej zwołana została w inspektoracie pracy konferencja na 16 bm.

**Kotoniarze występują o podwyżkę płac.**

Jak to podawaliśmy rokowania w komisji mieszanej, mającej za zadanie ustalenie dodatkowej taryfy płac w przemyśle kotonowym zostały wznowione. Ze strony kotoniarzy wysunięto to żądanie podwyższenia płac na cieńkie pończochy wskazując, że przemysł ten znajduje się nie współmiernie niskie. Z tego względu prace komisji mieszanej nie rokują nadziei na pozytywne załatwienie sprawy taryfy i liczyć się trzeba z rozstrzygnięciem zatargu przez arbitraż.

**O remont mieszkań**

Związki lokatorskie odbyły konferencję z przedstawicielami władz budowlanych i administracyjnych, w kwestii nadzoru nad mieszkaniami i przeprowadzenia remontu tychże, albowiem ze względu na akcję porządkową ogólną, właściciele nieruchomości zaniedbują remontu wewnętrznego mieszkań. Powoduje to niebezpieczeństwo w wielu wypadkach.

**Przedstawienie**

Sekcja kulturalno-oświatowa przy kole Str. Nar. im. St. Wieśniaka przy ul. Lipowej 47. W dniu 13 bm. o godz. 5 po poł. wystawia sztukę pt. „Wicek i Wacek" na którą zaprasza członków i sympatyków.

## KRONIKA DNIA

Władysław Kaźmierski (Kopcińskiego 26) w mieszkaniu własnym zatruł się nieznaną trucizna w celach samobójczych. Desperata pogotowie odwiozło do szpitala.

# 20 lecie pułku „Dzieci Łodzi"

## Kilka dat z historii walk bohaterskiego pułku

Łódź, 10. 11. — Z 20 rocznicą odzyskania niepodległości zbiega się również 20 rocznica uformowania pułku „Dzieci Łodzi". W związku z tym warto przypomnieć kilka dat z historii walk Pułku Dzieci Łódzkich.

Pułk ten powstał z połączenia się 13 pułku strzelców i trzech batalionów 28 pułku piechoty w Łodzi, które zostały uformowane w listopadzie 1918 r. Dwa bataliony wyruszyły natychmiast na front, II batalion walczył na Wołyniu, III batalion zaś na Śląsku Cieszyńskim. Uformowany w ten sposób pułk i uzupełniony w czasie zawieruchy bolszewickiej znaczył wszędzie swą bytność zwycięstwami, okupionymi nieraz krwawo.

W czerwcu 1920 r. dowództwo pułku objął podpułkownik sztabu generalnego Wiktor Thommée, obecny dowódca O. K. Łódź. Pułk wraz z cofającymi się wojskami dokonał odwrotu na Warszawę, gdzie pod Wólką Radzymińską stoczył jeden z najkrwawszych bojów, odrzucając kilkakroć silniejszego wroga i zdobywając liczny łup na nieprzyjacielu. Tutaj zginął też por. Stefan Pogonowski.

Po zakończeniu wojny pułk wrócił do Łodzi. W 1927 r. został ufundowany przez społeczeństwo łódzkie sztandar, który został wręczony uroczyście przez Prezydenta R. P.

W czasie walk na wszystkich niemal frontach zginęło 20 oficerów i 200 szeregowych. W tym czasie też pułk zdobył 74 karabiny maszynowe, 10 armat, 3 samochody pancerne, 3 samochody ciężarowe oraz około 1000 jeńców. Za męstwo i odwagę zostało odznaczonych krzyżem Virtuti Militari 61 oficerów i szeregowych, a krzyżem walecznych zostało odznaczonych 68 oficerów i 146 szeregowych.

Uroczystości 20-lecia odzyskania niepodległości rozpoczęły się już wczoraj. O godz. 17.30 na ul. Bandurskiego przed kościołem Matki Bożej Zwycięskiej odbył się apel poległych oficerów i szeregowych pułku łódzkiego. Zgromadziły się delegacje oddziałów wojskowych, policyjnych, straży itd. z orkiestrami i pochodniami. Oddziały wojskowe stanęły przed kościołem w ordynku.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, z gen. Thommée, dowódcą O. K. Łódź, gen. Dindorff-Ankowiczem, płkiem Jasiewiczem itd. na czele. Do zebranych oddziałów wojskowych przemówił płk Laliciński, a następnie w skupieniu i ciszy listę poległych żołnierzy w walkach o odzyskanie niepodległości odczytał kapitan Gryzieckí.

Po tych uroczystościach orkiestry przeciągnęły ulicami miasta i odegrały capstrzyk o godz. 18.30. Następnie o godz. 19 w sali Tow. Kredytowego dowódca O. K. Thommée wygłosił odczyt na temat „Dzieci łódzkie w obronie Warszawy".

# Komisja wyborcza skreśliła kilkudziesięciu kandydatów

*Braki w listach muszą być usunięte do 14 bm.*

Łódź, 10. 11. — Odbyło się pod przewodnictwem p. Żychlińskiego, wiceprezesa S. O., drugie z kolei posiedzenie głównej komisji wyborczej. Komisja składała szczegółowo na podstawie przedłożonego jej materiału listy kandydatów na radnych.

Okazało się, że dwóch kandydatów na radnych, a mianowicie Bronisław Borucki i Szaja Sendowski kandydują jednocześnie w dwóch okręgach wyborczych, co jest ustawowo niedopuszczalne.

Kilkudziesięciu kandydatów na radnych, po odpowiednim ich przeegzaminowaniu, główna komisja wyborcza zakwalifikowała jako nie władających językiem polskim w słowie i piśmie. Główna komisja wyborcza wezwała do usunięcia braków w terminie do 14 listopada rb. włącznie.

# Ulica Marii Skłodowskiej-Curie w Łodzi

*Subwencja dla Związku Niewidomych*

Łódź, 10. 11. — Na wczoraj odbytym posiedzeniu Kolegium Miejskiego postanowiono przyznać Związkowi Niewidomych w Łodzi tytułem jednorazowej subwencji 2.000 zł.

Kolegium Miejskie postanowiło przemienić ul. Podleśną na ul. im. Marii Skłodowskiej-Curie. Postanowiono umieścić pod jedną z tablic z nazwą ulicy tablicę mosiężną z napisem następującym: „Maria Skłodowska-Curie, uczona polska światowej sławy, odkryła rad, pierwiastek promieniotwórczy. Urodzona w Warszawie 7. 11. 1867 r., zmarła w Paryżu 4. 7. 1934 r."

# Zebrania przedwyborcze do Rady Miejskiej w Łodzi

*organizowane przez Stronnictwo Narodowe w sobotę, 12 bm.*

**Stronnictwo Narodowe w Łodzi organizuje w sobotę, 12 bm., 12 zebrań publicznych we wszystkich okręgach wyborczych, poświęconych wyborom do Rady Miejskiej).**

**Zebrania odbędą się w następujących lokalach:**

**przy ul. Targowej 5**
**„ „ Brzezińskiej 33**
**„ „ Zgierskiej 150**
**„ „ Limanowskiego 135**
**„ „ Okrzei 20**
**„ „ Lipowej 47**
**„ „ Sterlinga 31**
**„ „ Rokicińskiej 137**
**przy ul. Słowiańskiej 5**
**„ „ Skrzywana 13**
**„ „ Odyńca 15**
**„ „ Kneipa 4.**

**Na zebraniach tych przemawiają następujący mówcy: ks. Bryński, Ciechański, wiceprezes zarządu okręgowego S. N. Antoni Czernik, Dembiński, członek zarz. okr. S. N., Kożuchowski, adw. Kowalewski, Musielewicz, Ostrowski, Rakowski, mgr Paweł Szwajdler, red. Szlichciński, Sperling, adw. Zabłocki i inni.**

**Wszyst' ie zebrania odbędą się o godzi. 20 (ósma wieczór).**



36-letnia Maria Łuczak (Warszawska 14) zażyła sublimatu by pozbawić się życia. Desperatkę odwieziono do szpitala Ubezpieczalni w stanie ciężkim.

Z wozu Mariana Kociołka na Ogrodowej 9, skradziono paczkę palt dziecinnych i damskich wartości 500 zł.

Z kiosku Walentyny Barońskiej przy ulicy Pabianickiej 92 nieznany chłopiec skradł słodycze wartości 140 zł.

Moszek Landau, właściciel posesji przy ul. Rzgowskiej 13, za antysanitarny stan posesji skazany został przez Sąd Starościński na 2 mies. aresztu.

Na posesji przy ul. Karolewskiej 4 Edward Strapagel i Stefan Popławski wszczęli bójkę na noże zakłócając porządek. Obu pociągnięto do odpowiedzialności karnej i wczoraj zostali przez sąd starościński skazani po 14 dni aresztu.

## 4300 zł na akcję przeciwgruźliczą

Łódź, 10. 11. — Pod przewodnictwem dra Salaką odbyło się posiedzenie „Dni przeciwgruźliczych" w Łodzi. Jak wynika ze sprawozdania, zebrano na akcję przeciwgruźliczą 4.300 zł.

## Strajk okupacyjny

Łódź, 10. 11. — Strajk okupacyjny w tkalni jedwabiu Lipszyca (Al. Kościuszki 19) trwa nadal.

## Uroczystość gimnazjum im. Narutowicza

Łódź, 10. 11. — Państw. Gimnazjum im. Narutowicza w dniu wczorajszym poświęciło swój sztandar. Poświęcenia dokonał w kaderze J. E. ks. biskup Tomczak. Następnie przy ul. Targowej nastąpiło wręczenie sztandaru pocztowi sztandarowemu Hufca Przysposobienia Wojskowego tejże szkoły, oraz przekazanie karabinu maszynowego i kwoty 1.500 zł. na F. O. N. przez dyrektora szkoły Hieronima Urbana płkowi Lalicińskiemu.

Płk. Laliciński w pięknych słowach podziękował za ten dar na rzecz armii.

## Nabożeństwo za poległych policjantów

Łódź, 10. 11. — W katedrze św. Stanisława Kostki J. E. ks. biskup Tomczak odprawił w dniu wczorajszym żałobną mszę św. za dusze poległych w obronie życia i mienia współobywateli policjantów wojew. łódzkiego.

Na nabożeństwo przybyli: wojewoda łódzki, gen. Dindorff-Ankowicz, nacz. dr Wrona, wiceprezes S. O. Świderski, prokurator dr Spólnik, komendant Wojewódzkiej Policji Państw. dr Torbiński, komendant grodzki P. P. insp. Elsesser - Niedzielski, tymcz. wiceprez. miasta Kozłowski i inni.

## Zamach samobójczy

Łódź, 10. 11. — 32-letni Władysław Kamiński (Zagajnikowa 26) popełnił samobójstwo przez zażycie większej dozy kwasu solnego.

Desperat zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

## Wielkie publiczne zebrania przedwyborcze do Rady Miejskiej w Łodzi

**odbędą się w niedzielę, dnia 13 listopada, zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe**

**1. W sali przy ul. 11 Listopada 27 o godz. 10.**
**2. W sali przy ul. Tuszyńskiej 17 o godz. 10.**

**Przemawiają:**

**1. kpt. Grzegorzak, adw. Grochowski, prez. Szulc.**
**2. mgr Paweł Szwajdler, w-pr. Czernik, adw. Kowalewski.**

## Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

**Na uchodźców zza Olzy:** W. Kielczewski w imieniu B. Kujata 10.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 833,37 zł.

**Dla rodziny tragicznie zmarłego narodowca w Wielkiejwsi:** Związek Powstańców Wlkp. koło Poznań-Śródmieście zebrane na zebraniu sprawozdawczym 7.—, N. N. 5.—, razem 12,— zł.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

# OGŁOSZENIA DROBNE

**Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
**Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.**

## 1. DOMY-PARCELE

### Domek
willa nowy z ogrodem, 8 ubikacyj, podpiwniczony z rzeźnictwem przepisowym w miejscowości przemysłowej i letniskowej uroczej, do sprzedania wprost od właściciela z powodu wyjazdu Oferty B, Okoński, Sulejów. zd 13 821

### Dom
nowy kupię, wpłacę 8 000,— przejmę amortyzację. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 14 302

### Nieruchomość
przy tym staw rybny sprzedam 9 000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 13 942

## 2. PIENIĄDZ

### 500,—
kto wypożyczy pewna gwarancja procent, Oferty Orędownik, Poznań zd 14 278

### 6 000,—
gotówki na dom, dam wysoki procent, Oferty Orędownik, Poznań zd 14 235

## 6. OŻENKI

### Jasnoblondyn
lat 36, poszukuje towarzyszki życia. Oferty W. K., Poste restante, Bnin. zd 14 258

### Wdowiec
lat 40, mieszkanie śródmieście. — rzemieślnik państwowy szuka żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 374

### Poślubi
panią kawaler 30, bez stałej pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 340

### Która
pani posiadająca kilka tysięcy poślubi przystojnego czterdziestopięcioletniego kawalera, mający 32 000,— mam zamiar kupić gospodarstwo lub otworzyć przedsiębiorstwo, solidne. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 14 333

### Wdowa
prasowaczka, wolne mieszkanie, szuka męża. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 330

### Kawaler
lat 35, rzeźnik, nieruchomością, umeblowaniem, prawego charakteru poszukuje żony dobrego charakteru gotówka 4—5.000. Oferty Orędownik, Poznań n 20 923

### Kawaler
właściciel jadłodajni, lat 30, poszukuję panne gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 487

## 7. SPRZEDAŻE

### Sprzedam
korzystnie dwie pretensje 7.500,— spłata rok. Oferty Kurier Poznański ng 22 154-5

### Piwiarnia
(poczekalnia autobusowa) bez konkurencji na sprzedaż. Cena według ugody. Krotoszyn, Mały Rynek 10. zd 14 108

### Motory
220 stały 3, 5, 12, 20 KM. sprzeda Grześkowiak Piotr, Zaniemyśl. zd 14 524

### Motory
440 stały 8, 12, 25 KM. sprzeda Grześkowiak Piotr, Zaniemyśl. zd 14 525

### Motory
prądu stałego wszelkiego rodzaju dostarcza najkorzystniej Piotr Grześkowiak, Zaniemyśl. zd 14 526

## 10. MAJĄTKI

### Gospodarstwo
60—80 mórg kupię, blisko kolei, wpłacę 10 000,—. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 367

## 12. DO WYNAJĘCIA

### We Włocławku
domu chrześcijańskim 5 pokoi wygodami I p., do wynajęcia dla doktora, adwokata, dentysty — Wiadomość 3 Maja 21, m. 6. n 22 029

## 24. NAUKA

### Związek Księgowych w Polsce
oddział w Poznaniu rozpoczyna 15 listopada kursy wieczorowe dla początkujących i księgowych praktyków. Informacje i zapisy w sekretariacie ul. Polna 27, — m. 8, tel. 8.83-52 od 17 do 18,30 oprócz sobót. P 8423-58,222

## 22. ZGUBY

### Zaginął weksel
na sume zł 100,— z wystawienia Zofii Hajdowej na zlecenie Wiesława Hajdy pł. 10 lutego 1939. Który niniejszym unieważniam. Feliks Wypych, Łagiewnicka 64. Łódź. n 20 935

## 23. ROZMAITE

### Stwierdzono!
że palenie w cygarniczce z filtrami
**„Neo - Sante“**
jest przyjemniejsze a przede wszystkim zdrowsze. Do nabycia w składach tytoniowych. zd 96 823

## 26. SZUKA POSADY

### *a) Służba domowa*

### Osoba
młoda umiejąca gotować, uczciwa, pracowita poszukuje pracy w lepszym domu. — Wiadomość Orędownik, Łódź. n 20 936

# programy radiowe

## OGÓLNOPOLSKIE

**Sobota, 12 listopada.**

**6.30** audycja poranna; — **11.00** audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki"; **11.25** romanse i kaprysy (płyty); **11.57** sygnał czasu; — **12.03** audycja południowa; **15.00** „Gdy śpiewają polskie dzieci" — audycja dla dzieci, w wykonaniu Kukiełek Śląskich (z Katowic); **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; **16.00** dziennik popołudniowy i wiadomości gospodarcze; — **16.20** kronika literacka; **16.35** muzyka (płyty); **16.45** „Wspomnienia z P. O. W." — odczyt; — **17.00** „Don Pasquale" G. Donizetti'ego — skrót operowy w opracowaniu prof. dra Zdzisława Jachimeckiego (z Krakowa); **18.00** audycja dla wsi: 1. Skrzynka rolnicza, 2. „Współcześni pisarze o wsi" — aud. literacka; — **18.30** audycja dla Polaków za granicą: „Warszawa 11-go listopada 1918 roku" — audycja okolicznościowa; **19.00** przemówienie; **19.15** koncert muzyki lekkiej (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej, „Piątka Poznańska" Zygmunt Fronk — tenor; **20.35** aud. informacyjne. Dziennik wieczorny. Wiadomości itd. **21.00** muzyka i humor. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R., Maria Bielicka — śpiew, Wiktor Tychowski — gitara, Irena Paluli — ksylofon, Marian Orzechowski — wibrafon; W przerwie I ok. godz. **21.30** „Mieszkanie do wynajęcia" — skecz. W przerwie II ok. godz. **22.15** „Diablik telefoniczny" — monolog; **22.55** przegląd prasy, dziennik wieczorny; **23.05** z Polski (w języku obcym); **23.15** muzyka taneczna (płyty).

**Niedziela, 13 listopada.**

**7.15** aud. poranna; **8.00** dziennik poranny; — **8.15** audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Przegląd-rynków produktów rolnych, 3) Muzyka ludowa. Wykonawcy: Jan Ciżyński — śpiew, Bolesław Romanowski — cymbałki; **9.15** transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. misjonarzy w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. prof. Eugeniusz Kapusta, chór świętokrzyski. Po nabożeństwie ok. godz. **10.30** muzyka (płyty); **11.45** audycje dla dzieci i młodzieży; **11.57** sygnał czasu; **12.03** poranek symfoniczny w wyk. orkiestry Związku Zaw. Muzyków Chrześcijan pod dyr. Tomasza Kiesewettera z udziałem Pawła Lewieckiego (fortepian) (z Łodzi); **13.00** Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; **13.05** przegląd kulturalny; **13.15** muzyka obiadowa. Wykonawcy: mała orkiestra P. R.; **14.40** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; **15.00** audycja dla wsi: 1) Dwadzieścia lat oświaty włościańskiej — pogadanka (z Krakowa), 2) „Komasować czy nie komasować spółdzielnie mleczarskie?" — pogadanka, 3) „Zabłocie idzie ku światu" — obrazki z życia wsi, 4) „Poznajmy Moniuszkę" — audycja słowno-muzyczna, 5) „Stolica w pierwszych tygodniach niepodległości", fragment z powieści Andrzeja Struga pt. „Pokolenia Marka Świdy"; — **16.30** utwory skrzypcowe w wykonaniu Antoniego Szafranka; **17.00** „Listy żołnierskie" — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego; **17.15** melodie wojskowe (płyty); **17.30** podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z kawiarni „Arkadia" w Poznaniu. Wykonawcy: Zwiększona orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, zespół revellersów Klemensa Waberskiego, Jadwiga Kenda — sopran, Bolesław Mierzejewski — tenor, Eugeniusz Raabe — skrzypce; **19.20** „Czysty sklep zarabia więcej" — pogadanka; **19.30** Franciszek Schubert — nowe nagrania (płyty); **20.15** audycje informacyjne, wiadomości sportowe, przegląd polityczny, dziennik wieczorny itd.; — **21.20** muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej (ze Lwowa); **21.40** „Porwanie Sabiny" — wesoła audycja w wykonaniu Śląskiej Pozytywki (z Katowic); **22.20** muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; — **23.05** wiadomości z Polski (w języku angielskim).

## KRAJOWE

**Sobota, 12 listopada.**

**Toruń — 6.57** aud. poranna; **10.00** koncert rozrywkowy (płyty); **11.25** motywy ludowe w muzyce symfonicznej (płyty); **13.00** dla każdego coś ładnego (płyty); — **13.50** wiadomości z Pomorza; — **16.35** „Ignacy Paderewski jako kompozytor" (płyty); **18.00** warunki glebowe a zdrowotność roślin — pogadanka rolnicza; **18.10** działalność społeczno - narodowa ziemiaństwa pomorskiego w XIX wieku — odczyt; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.55** aktualności.

**Katowice — 5.30** płyty; **11.25** płyty z W-wy; **14.00** muz. obiadowa w wyk. orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **16.35** muzyka — (płyty z Warszawy); **18.00** kwadrans polskiej muzyki fortepianowej. Wykona: Władysława Markiewiczówna; **18.15** pogadanka aktualna; **18.25** wiadomości sportowe; **22.55** komunikat bieżący.

**Kraków — 6.57** audycja poranna; **8.10** płyty oraz wiadomości bieżące; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa z Katowic; **14.55** sprawy gospodarcze; — **16.35** płyty z Warszawy; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** recital fortepianowy Mieczysława Münza; **22.55** lokalne wiadomości sportowe, ewent. informacje.

**Lwów — 6.57** aud. poranna; — **8.10** muzyka rozrywkowa z płyt; **8.50** wiadomości poranne; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa w wyk. orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; **14.45** wiadomości gospodarcze; **14.50** giełda rolnicza; **16.35** płyty z Warszawy; **18.00** wiadomości bieżące z miasta i prowincji; **18.05** aktualna pogadanka sportowa; **18.15** rozmowa ze słuchaczami; **22.55** audycja informacyjna.

**Łódź — 5.30** aud. poranna; — **5.35** muzyka poranna (płyty); — **11.25** fragmenty z opery „Faust" Ch. Gounoda (płyty); **14.00** muzyka obiadowa w wyk. ork. Rozgł. Katowickiej; **14.50** łódzka giełda; **16.35** płyty z Warszawy; **18.00** poradnik sportowy dla robotników; **18.10** muzyka (płyty); **18.25** wiadomości sportowe lokalne; — **22.55** wiadomości bieżące.

**Niedziela, 13 listopada.**

**Toruń — 8.45** Chwilka Kółek Rolniczych — gawęda; **8.55** zespół ludowy Franciszka Kosińskiego. Tańce ludowe w układzie Fr. Kosińskiego; Po nabożeństwie ok. godz. **10.30** płyty z Warszawy; — **13.05** przegląd teatralny; **14.40** literatura dla wszystkich — „Wyjątki z kazań P. Skargi"; **14,55** koncert solistów (ze studia w Bydgoszczy) Julia Gorzechowska — śpiew, Krystyna Wyrobek-Roesnerowa — fortepian; **19,30** „Z wyprawy po słońce" felieton; **19,45** niedzielne wywczasy — „Z opowiadań babci" — obrazek słuchowiskowy; **20,10** wiadomości sportowe z Pomorza.

**Katowice — 6.15** „Surmy śląskie" — w wykonaniu kwartetu orkiestry K. P. W. w Katowicach; **6.30** koncert poranny. Gra orkiestra huty „Pokój"; — **7.10** „Prace gospodyni przed zimą" — pogadanka; **8.45** „Walka z ronieniem zakaźnym u bydła" — pogadanka; **8.55** armie w piosence (płyty); **9.05** „Historia katolickiego ruchu młodzieży na Śląsku" — pogadanka; Po nabożeństwie około godz. **10.30** płyty z Warszawy; — **13.05** „Książki o Polsce i jej życiu"; **14.50** „Popołudnie śląskiego rolnika" — audycja słowno-muzyczna z udziałem orkiestry Rozgłośni Katowickiej; — **19.30** „W niedziela przy żelaźnioku" — audycja regionalna; **20.10** wiadomości sportowe.

**Kraków — 8.45** pogadanka dla rolników: „Ochrona sadów przed szkodnikami"; **8.55** płyty; **9.05** „Rozmowy z rolnikami"; Po nabożeństwie ok. godz. **10.30—11.45** płyty z Warszawy; **13.05** „Kultura i sztuka": „Sprawy teatralne"; **14.40** „Dobra książka": „Roleński dół", fragment z książki Wincentego Burka pt. „Droga przez wieś"; **14.55** Lucyna Szczepańska (płyty); **15.00** audycja dla wsi: „Dwadzieścia lat oświaty włościańskiej" — pogadanka; — **15.15** „Gawęda regionalna": Fragment z powieści „Pani Kaletowa" Juliusza Kędziory; — **19.30** koncert poświęcony twórczości Kazimierza Garbusińskiego. Wykonawcy: Stefan Romanowski — baryton, kwartet smyczkowy Rozgłośni Katowickiej. Stanisław Mikuszewski — I skrz., Herbert Nierychło — II skrz., Henryk Zarzycki — altówka, Józef Makowicz — wiol., chór męski, kierownictwo muzyczne i akomp. Wacław Geiger, słowo wstępne wygłosi ks. Władysław Wargowski; **20.10** lokalne wiadomości sportowe· **23.05** zakończenie audycji.

**Lwów — 8.45** „Poranek rolnika": a) Pozdrowienie, b) Pogadanka rolnicza: „Znaczenie i metody samokształcenia się w zespołach przysposobienia rolniczego", c) Chór z Sokolnik pod dyr. J. Smyczyńskiego: 1. Słowo o Sokolnikach, 2. Piosenki ludowe w wykonaniu chóru; **10.30** odsłonięcie pamiątkowej tablicy ku czci poległych na odcinku Zamarstynów w r. 1918; **11.00** po nabożeństwie: Muzyka z płyt. I. „Z muzyki francuskiej", II. „Najpiękniejsze operetki"; **13.05** „Szlakiem konfederatów barskich" — pogadanka; **14.40** „Trochę pieśni i trochę słowa": Odpowiedzi na listy oraz płyty wybrane przez dzieci; **15.00** „Lwowska Warta": „Adam Asnyk — założyciel T. S. L." — popularna audycja słowno-muzyczna z udziałem kwartetu solistów oraz recytatora; **15.25** „Złota Księga Gmin"; **19.35** koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej i Olga Łada (sopran); **20.10** wiadomości sportowe lokalne.

**Łódź — 8.45** muzyka ludowa — Jan Ciżyński — śpiew, Bolesław Romanowski — cymbałki (z Warszawy); Po nabożeństwie około godz. **10.30** muzyka (część I i II — płyty z Warszawy); **13.05** „Jazda po dnie jeziora" — pogadanka dla dzieci; **15.00** audycja robotnicza, „Z walk robotnika o Niepodległość" wyk. zespół dram. oraz chór robot. Aleksandra Charuby **19.30** koncert solistów. Wykonawcy: Łucja Gołaszewska-Ingling — sopran i Karol Prosnak — fortepian; — **20.00** „Szwecja — kraj wspólnej kultury i dobrobytu" — felieton; **20.10** wiadomości sportowe lokalne.

## PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

**Sobota, 12 listopada.**

15.15 **Koenigsw.** Rozmaitośc muzyczne. 16.00 **Wrocław.** Wesoła audycja muzyczna. **Lipsk.** Muz taneczna. 17.15 **Mediolan.** Koncert rozrywkowy. **Rzym.** Ulubione melodie. — 18.00 **Paris PTT.** Koncert symf. z udz. sol. (fort.). W progr. Mozart i Liszt. **Budapeszt.** Węgierskie pieśni ludowe z tow. orkiestry cygańskiej. **Sztokholm.** Koncert popul. **Droitwich.** Muzyka taneczna. 19.00 **Londyn Reg.** Koncert z Ameryki. **Sztutgart.** „Zakochane skrzypce" — koncert. **Wrocław.** Muzyka rozrywkowa w wykonaniu kwartetu smyczkowego. 19.40 **Bukareszt.** Pieśni polskie. 20.00 **Sztokholm.** Kabaret. **R. Paris.** Koncert muzyki lekkiej. — 20.10 **Koenigsw.** „Szampan" opt. Leenensa. **Wiedeń.** „Zaczarowany zamek" opt. Milloeckera. 21.00 **Mediolan.** „Madame Butterfley" op. Pucciniego. **Bruksela fl.** „Katarzyna Wielka" opt. Beeckmanna. 21.15 **Londyn Reg.** Koncert utworów Sibeliusa z udz. sol. (skrz.). 21.30 **Bruksela fr.** Koncert galowy. **R. Paris.** „Śmierć i życie" oratorium Gounoda. 22.00 **Florencja.** Koncert muz. rozrywkowej. — 22.15 **Luksemburg.** Koncert symf. **Kolonia.** Koncert z udz. sol. (fort. i obój). **Sottens.** Muzyka taneczna. 23.00 **Koenigsw.** Koncert rozrywkowy. 23.05 **P. Parisien.** Koncert utworów R Straussa. 24.00 **Frankfurt i Sztutgart.** Melodie taneczne. **Wrocław.** Koncert rozrywkowy.

**Niedziela, 13 listopada.**

17.00 **Lipsk.** Koncert z Gewandhaus. **Mediolan.** Koncert symfoniczny z Teatro Adriano; 18.15 **Wieża Eiffla.** Koncert symfoniczny. 19.30 **Londyn Reg.** Niedzielny koncert symfoniczny. 20.00 **Kolonia.** „Dubarry" — operetka Milloeckera-Mackebena. 20.15 **Monachium.** „Ero" — opera Gotovaca (tr. z Teatru). **Sottens.** Koncert Schubertowski. 21.00 **Bruksela franc.** „Cyrulik Sewilski" — opera Rossiniego (tr. z Teatru). **Rzym.** „Madame Butterfly" — opera Pucciniego (tr. z Bolonii). 21.30 **Lyon.** „Antar" — opera Rimski-Korsakowa.



### *b) Inni*

### Książkowy
długoletnią praktyką, znający rachunkowość, kasowość, prowadzenie magazynu, poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 106

### Szofer
mechanik, wyjazdy na prowincje radioaparat szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 013

### 300,—
kaucji złożę jako inkasent, woźny, magazynier. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 314

### Za leśnika
młodzieniec gospodarczy dobrymi kwalifikacjami szuka nauki w nadleśnictwie prywatnym. Kobierzyński, Trzemeszno. n 20 928

### Kupiec
młody szuka zaraz posady biurowej, przedstwicielstwa, prawo jazdy. Zgłoszenia Orędownik, Gostyń. n 20 927

## 27. WOLNE MIEJSCA

### Radiomonterzy
potrzebni zaraz. Zakłady Radiotechniczne „Ika", Łódź, ulica Łomżyńska 8/10. zd 21 931

### Pomocnik
krawiecki, stałe, duże sztuki, zaraz. Frąckowiak, Jarocin, Rynek 13. n 20 924

### Fryzjerka
dzielna na żelazkową i wodną potrzebna od 1. 12. 1938 z podaniem warunków Józef Pacek — Zakład Fryzjerski, Czersk (Pomorze). ng 22 152

### Ondulatorka
wodna i żelazkowa, siła dobra, potrzebna zaraz. Stanisław Kawecki, Staszów, woj. kieleckie. zd 14 107

### Potrzebna
dziewczyna do prowadzenia chlewni (80 sztuk), utrzymanie, procent od sprzedaży. Wymagana dobra znajomość. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Bielawy, poczta Krzemieniewo. zd 14 245

### Przyjmę
chłopca do terminu, ukończona szkoła powszechną. Piekarnia Gralińskiego, Andrzejów, Rokicińska 58.

### 2 uczni ogrodniczych
od zaraz przyjmie ogrodnictwo pod Poznaniem. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 14 371

### Pomocnik
krawiecki biegły potrzebny od zaraz. Zgłoszenia pisemne uprasza Wł. Śliwiński, mistrz krawiecki, Sieraków, Poznańska 48 pow. Międzychód. zd 14 527

### Poszukuję
zaraz 2-ch czeladników czapniczych pod adresem Paweł Kabut, Rybnik, Górny Śląsk, ul. Sobieskiego 17. zd 14 523

## Humor zagraniczny



— —Listy do żony piszesz z kopią? Pewnie nie chcesz się powtarzać?

— Nie, mam krótką pamięć i chcę uniknąć sprzeczności. (M)

(Ric et Rac, Paryż).


**Ogłoszenia** 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

**Prenumerata** w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

**Adres** redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70, Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.




48)

— Więc, pani Kate, — mówił dalej, czy i wtedy pani nie zmieni swych poglądów, czy i wtedy...

Ostry dzwonek przerwał jego słowa.

— To na pewno z teatru — powiedziała Kate.

Nie myliła się; istotnie telefonował dyrektor Madziar. Zasypywał Rogera gratulacjami i określeniami pełnymi entuzjazmu. Publiczność po zapadnięciu kurtyny dobrych pięć minut biła brawo. Nikt nie ruszał się do szatni. Ponownie wywoływano autora. Powodzenie olbrzymie. Wszyscy bez wyjątku krytycy przyjęli tę sztukę jako rewelację.

Tyniecki słuchał przybladły i głos mu drgał, gdy zapytał:

— Tedy duży sukces?

— Ach panie, to nie sukces, to zwycięstwo — zawołał dyrektor. — Zwycięstwo na całej linii.

Roger odkładając słuchawkę, powtórzył jego słowa:

— Zwycięstwo na całej linii...

Stojąca obok Kate, wyciągnęła doń odruchowo ręce, mówiąc w podnieceniu:

— O, ja wiedziałam, że tak będzie, że tak być musi... Jestem taka szczęśliwa, tak szalenie szczęśliwa...

Iskrzyły się jej oczy, a na policzki wystąpiły rumieńce, promieniowała radością, a jej piękność wydała się Rogerowi czymś wręcz nieprawdopodobnym.

Wziął jej ręce i bez słowa przyciągnął ku sobie. Nie opierała się. Wówczas objął ją ramieniem i pochylił się nad jej twarzą.

Teraz dopiero w tej półprzytomności zrozumiała, jak bardzo i od jak dawna pragnęła go. Ogarnęło ją przemożne uczucie, słodkie, obezwładniające, a jednocześnie budzące w piersi pragnienie krzyku, głośnego wołania o swoim szczęściu i pragnienie drugie: biec przed siebie, na oślep, przez łąki, przez szerokie bezkresne łąki w słońcu radosnym, pijanym pogodą szczęściu, którego ani objąć, ani pojąć nie podobna, które rozsadza nadmiarem oddechu płuca... I tak rozkosznie, tak oszałamiająco mąci myśli...

— Więc to jest miłość... to jest miłość — pełne zachwytu i zdumienia poznanie. — Ja kocham... Ja kocham...

I mocniej, coraz mocniej zaciskała ramiona na jego szyi.

— Kate... Kate... Kate... — powtarzał Roger i nic więcej powiedzieć nie umiał.

Lecz w tym jedynym słowie, w tym jednym imieniu zamykało się dlań przecie wszystko. I bezmiar szczęścia i całe życie i świat cały.

Cała przeszłość, noce i dni, noce marzeń i dni twardej zawziętej pracy samouka, który zawziął się, który pazurami wpił się w mrzonkę osiągnięcia szalonego celu, zdobycia jej, niedosięgalnej, pięknej, dumnej, niedotykalnej jak świętość... jak królewna z bajek dla dzieci.

Oto Prudy. Przed czterema laty. W jasnej sukience stoi panna Kate, prawie jeszcze dziecko, podlotek. I mówi. Wydaje dyspozycje. Jaśnie panienka... Jakże trudno skupić jednocześnie uwagę na jej słowach, służbiście zapamiętać polecenia i nie uronić nic z dźwięku jej głosu, z połysku jej włosów, szafiru jej oczu, z poruszeń jej ust, z każdego szczegółu jej urody... Jakże trudno utrzymać na wodzy swój wzrok, by nie ośmielił się jej wyznać prawdy uczuć, a jednocześnie powtarzać sobie przysięgę: Zdobędę ją, staję się jej godny...

I później, i codziennie i zawsze tak. Pisarz prowentowy Maciejek, Maciuś, najmniejsze kółko w administracji Prudów, porywający się na zuchwalstwo nadziei.

I oto spełniło się. Spełniło się, bo to przecież on, to przecież ten sam Maciuś zdobył ją, trzyma ją w ramionach, a ona tuli się doń. Maciuś, bo nie czuje się nikim innym, bo nie zdobył jej ani uzyskanym tytułem, ani majątkiem, tylko sobą, tym umysłem, który dla niej rozwijał, tym charakterem, który dla niej kształcił, tym pragnieniem doskonalenia się, które rozbudziła w jego duszy, w duszy podrzędnego oficjalisty...

Był pewien tego tak, jak pewien był, że się sam nie zmienił, że nie zmienił się w najmniejszym stopniu. I gdyby mu kto teraz tę pewność zachwiał tym samym zachwiałby jego szczęście.

## BEZBRZEŻNE SZCZĘŚCIE KATE

Nic nie mówili. Tak mijały sekundy, minuty, może godziny, może lata, bo przecież wspomnienia mierzą czas i lepiej i mądrzej i głębiej niż zegary. Mierzą istotniej.

Lecz właśnie ocucił ich głos zegara. Formalna, zewnętrzna rzeczywistość przemówiła. Zegar wybił dwunastą.

Kate spojrzała w oczy Rogerowi i wstała. Milczeli w dalszym ciągu, jak by bojąc się, że słowa, że każde wypowiedziane słowo będzie za głośne, za brutalne, że zabrzmieć musi nutką dysonansu w tym nastroju, gdzie tylko uczucia same tajemnymi sposobami rozmawiają ze sobą, a serca swoim tętnem wystukają według sobie tylko znanego klucza niekończące się depesze.

Podał jej kapelusz i wziął swój. Na ulicy wziął ją pod rękę. Szli długo zanim znaleźli taksówkę.

Przy pożegnaniu Roger przytrzymał jej rękę.

— Kate! — powiedział cicho.

— Kocham — odpowiedziała i szybko weszła do bramy.

Wchodziła na schody zagryzając wargi, by nie śmiać się głośno, by nie krzyczeć. Nie zastanawiała się nad tym, że wraca do domu, że w domu tym jest człowiek, który jest jej mężem, że nie jest wolna i nie może rozporządzać swoim losem.

Była szczęśliwa, bezbrzeżnie szczęśliwa.

Machinalnie otworzyła drzwi i nie zapalając w przedpokoju, ani w jadalni światła, poomacku przeszła do swego pokoju.

Na jej wejście z fotela wstał Gogo. Jego widok tak ją zaskoczył, że aż cofnęła się. Prawie natychmiast jednak opanowała się i zmierzyła go chłodnym spojrzeniem.

— Proszę mnie zostawić samą — powiedziała takim tonem, jakim się mówi do służby.

## GOGO OSKARŻA

Gogo nie ruszył się. Jego twarz nabrzmiała od krwi.

— Skąd wracasz? — zapytał ochrypniętym i groźnym głosem.

Kate nie patrząc nań zdejmowała kapelusz i rękawiczki.

— Nie może cię to obchodzić skąd wracam — powiedziała obojętnie.

— Widocznie jednak obchodzi, skoro pytam.

— Zapominasz o naszym układzie — zauważyła spokojnie. — Nie zamierzam z tobą rozmawiać i proszę, byś zostawił mnie samą.

Nasz układ nie obejmował takich... takich eskapad — wybuchnął.

— Zawierał twoje zobowiązanie, że nie będziesz mi się narzucał. Powinnam już zresztą przyzwyczaić się do tego, że nigdy nie dotrzymujesz swoich zobowiązań.

— To jest bezczelność! — krzyknął.

— Ponieważ zaś nie dotrzymałeś, wyciągnę z tego odpowiednie konsekwencje.

Zaśmiał się:

— O, nie tak łatwo! Nie tak łatwo! Moja pani, nie tak łatwo! Raczej zamknę cię na klucz, niż pozwolę szastać moim nazwiskiem po hotelach, czy garsonierach! Nie udawaj świętoszki. Doskonale wiem coś robiła i z kim! Tak, wiem, wiem z kim się...

Zrobił pauzę i wyskandował ostatnie słowo, słowo, którym zadręczał się tu od godziny:

— ...łaj—da—czy—łaś!

Kate bez słowa wzięła odłożony kapelusz i zaczęła nakładać go przed lustrem.

— Nie wyobrażaj sobie, że cię puszczę — zawołał. — Mam chyba prawo nie pozwolić mojej żonie włóczyć się po nocy.

— Nie masz do mnie absolutnie żadnych praw — powiedziała. — Zdawało mi się, żeś to zrozumiał.

— Nie zrozumiałem i nie zrozumiem. Mogę zgodzić się na to, byś traktowała mnie jak powietrze, byś uważała mnie za co ci się podoba, ale nie będziesz chyba obłudna do tego stopnia, by twierdzić, że nasz układ dawał ci prawo mnie zdradzać!

— Nie twierdzę tego — wzruszyła ramionami.

— Więc gdzie byłaś do pierwszej w nocy?!

Spojrzała nań z niezmąconym spokojem:

— Nie chcę ci na to odpowiedzieć.

— Aha!

— Możesz mnie tylko zapytać o to, czy cię zdradziłam, czy nie. Jeżeli zadasz mi takie pytanie, otrzymasz odpowiedź: — nie. To wszystko.

— I chcesz bym ci wierzył?

Kate uśmiechnęła się szczerze ubawiona:

— O nie, bynajmniej. Nie sądzę, by istniało na świecie coś, na czym mniej by mi zależało, jak na tym, czy mi wierzysz. Jest to mi najdoskonalej obojętne.

— A mnie nie jest obojętne — krzyknął. — Ja muszę mieć dowody!

— Jesteś zabawny. Jeżeli ci są potrzebne dowody, to ich szukaj.

— Mam je! Mam! Podstępem wyprawiasz mnie do teatru i zaraz po moim wyjściu wychodzisz. Dokąd?... Oczywiście na umówione spotkanie z mężczyzną. Wracasz po północy. I jaka wracasz! Podniecona, rozpalona, rozpromieniona!... Może zaprzeczysz?

— Nie. Z przyjemnością potwierdzę.

— Więc?... Czy to nie są dowody, dowody niezbite? I w dodatku wiem z kim byłaś. Czy mam powiedzieć?

— Nie interesuje mnie to — wzruszyła ramionami.

— Byłaś z Tynieckim! — krzyknął, wyciągając w jej stronę wskazujący palec ruchem oskarżycielskim.

— Prosiłabym cię o nie podnoszenie głosu — westchnęła —gdybym nie wiedziała, że nic nie zdoła przypomnieć ci potrzeby zachowania przyzwoitych form.

— Gwiżdżę na formy! Tu chodzi o mój honor!

— Twego honoru nic bardziej nie niszczy, jak twój własny sposób życia.

Odpowiedz mi na jedno: byłaś z mężczyzną?

— Mniejsza o to. Powiem ci tylko, że nie naraziłam twego nazwiska i że nie zdradziłam cię. Jeżeli ci to nie wystarcza, nic już na to poradzić nie mogę i po raz trzeci proszę cię zostaw mnie samą.

## GARDZĘ TOBĄ

Chwycił się oburącz za włosy i zajęczał:

— Ach żebym mógł ci wierzyć, żebym mógł!...

— To już tylko twoja sprawa — powiedziała obojętnie.

— Nie, nie, byłbym naiwnym głupcem, jednym z tego legionu śmiesznych mężów, którym przyprawiono rogi. Nie mogę ci wierzyć.

Ponuro się w nią wpatrywał. Nie dość, że go zdradza, ale wyzyskuje teraz swoją przewagę nad nim. Z zimnym okrucieństwem, umyślnie, chce go utrzymać w udręce podejrzeń.

— Jaka żona jest zła, jak bardzo zła, mściwa i okrutna — myślał.

Spojrzał na nią znowu i nie panując nad sobą powiedział:

— Ja cię zabiję.

Spodziewał się dojrzeć w jej oczach strach, spodziewał się, że Kate zwróci się przynajmniej do drzwi z zamiarem ucieczki, ona jednak spokojnie usiadła przed toaletą i poprawiając grzebieniem włosy odezwała się niezmąconym głosem:

— Wierzaj mi Gogo, że było by mi to na pewno łatwiej znieść, niż twoje krzyki i wszystkie te wulgarności, na które jestem skazana, mieszkając z tobą pod jednym dachem.

— Kate! — jęknął. — Dlaczego mnie nienawidzisz!

— Mylisz się, to nie jest nienawiść. Gardzę tobą i brzydzę się tobą.

Milczał przez dłuższą chwilę, a potem zapytał posępnie:

— A jego... jego kochasz?...

— Wybacz, ale zadajesz pytania, do jakich mógłby być upoważniony w wyjątkowych wypadkach ktoś bardzo bliski, ktoś najbliższy, nie zaś, ty, który jesteś i pozostaniesz dla mnie najdalszym człowiekiem na ziemi.

— Czy dobrze przemyślałaś swoje słowa?

— Niewątpliwie.

— Oznaczą to, że nie może być mowy o naprawieniu naszego życia?

— Naszego?... Nasze już dawno umarło.

Gogo przygryzł wargi i umilkł. Umarło... Pocóż w takim razie ma żyć on i po co ona?...

Widział przed sobą jej smukłe plecy, jej włosy, złocisto-blond włosy zaczesane pod wieńcem warkocza.

— Po co mamy żyć — myślał.

Kate odwróciła się i powiedziała:

— Chcę zostać sama i położyć się spać. Czy naprawdę nie stać cie na tyle delikatności, by to zrozumieć?

## GROŹNA WRÓŻBA

— Delikatności... Ach, Kate, Kate... Żądasz ode mnie delikatności wtedy, gdy sama depczesz mi po sercu. Depczesz. Chciałbym, byś kiedyś doznała takiego bólu jak ja teraz, by i ciebie spotkało takie bezlitosne okrucieństwo, byś i ty skamlała bodaj o strzępek uczucia, a odpowiedziano ci wzgardą i obojętnością.

Kate zbladła. Po raz pierwszy w życiu przyszło jej na myśl, że mogło by jej na kimś tak bardzo zależeć, że mogłaby kogoś błagać o taki właśnie strzępek uczucia... Słowa Goga zabrzmiały w jej uszach jak groźna wróżba jak ostrzeżenie. Na progu tego szczęścia, do którego szła na oślep, nie obawiając się niczego, ufna i bezpieczna ujrzała nagle przepaść. Oto dobrowolnie chciała sprzeniewierzyć się sobie, swoim poglądom, swoim przekonaniom, swemu programowi i regulaminowi życia. Cóż za szaleństwo!

Pod wrażeniem tej myśli pisała:

„Drogi Panie Rogerze.

Piszę ten list po głębokim zastanowieniu się w poczuciu świadomej i ostatecznej decyzji, którą powzięłam. Zapewniam pana, że sprawia mi wielką przykrość ten obowiązek powiedzenia panu prawdy. Wczoraj znajdowałam się pod wpływem nastroju i różnych okoliczności, które sprawiły, że mój sposób bycia nie odpowiadał temu, co czuję, ani temu co myślę. Zdaję sobie sprawę z tego, że wyrządziłam panu krzywdę, dając nadzieje, które teraz na trzeźwo muszę cofnąć.

(Dokończenie nastąpi)

ROZWAŻANIA SWYWOLNE NA TEMAT DZIEJÓW „SANACJI"

# Od Popiela do czasów dzisiejszych

Ludzie mnie współcześni, a nawet niektórzy mniej uświadomieni panowie „sanatorzy" utrzymują, że tak zwana sanacja moralna jest tworem stosunkowo nowszym. Obliczają jej żywot mniej więcej na lat 12. Tymczasem, jeśli zgłębić się do dna tego zbawiennego ruchu, jeśli zajrzeć do pyłem okrytych szpargałów dawnych czasów, dowiedzieć się można całej nagiej, żywej prawdy na temat ciekawych dziejów tej dziś tak podtatusiałej instytucji.

Znani kronikarze jak Melchior Bulwiarz i Melchizedek Anonim Kwintuliusz wspominają w swoich dziełach „sanację" już w czasach Popiela, nie kryjąc przypuszczeń, że mogła już istnieć za sławnego króla Ćwieczka. Bulwiarz na przykład twierdzi wręcz, że okrutny Popiel zgładził swych stryjów li tylko dla tego, że byli „sanatorami" i zagrażali zbytnio jego władzy.

W późniejszych czasach spotykamy się z jej śladami coraz częściej, a na końcu już bardzo często. Historycy są zgodni co do jej zasług. Każde dziecko wie, że nikt inny jak tylko ówczesna „sanacja" zbiła Niemców pod Płowcami, na Psim Polu pod Wrocławiem, potem pod Grunwaldem i Tannenbergiem a później to już tępiła Niemców dzień w dzień po dzień dzisiejszy.

Negatywny, a nawet wręcz wrogi stosunek „sanacji" do starozakonnych i im podobnej wiary znany jest również starożytnym kronikarzom już nawet przed Kazimierzem Wielkim. Twierdzą oni mianowicie, również zgodnie, że ówcześni „sanatorzy" szaty darli, gdy ten mężny lecz krótkowzroczny król sprowadzał Żydów do Polski. Z płaczem zaklinali monarchę, aby tego nie robił, a gdy na to okazał się



głuchym, urządzili parę niezłych pogromów, za które później cierpieli we wieży.

Chociaż nigdy nie kradli, nikogo nie oszukiwali, lecz celowali zawsze w szlachetności, szczerości, czystości obyczajów i etyce chrześcijańskiej — prześladowano ich ustawicznie. Były wypadki, że bito ich już wtedy gumowymi pałkami, kastetami, smarowano smołą i dziegciem tudzież oblepiano ich obelżywymi plakatami...

Ceniąc zwycięstwa, byli zawsze tam, gdzie takowe były, natomiast tam, gdzie ich („sanatorów") nie było, przegrywaliśmy i to właśnie dla tego, że ich nie było. Zrobili swoje pod Wiedniem, pod Chocimem, pod Częstochową, pod Racławicami, a nawet pod Piramidami.



Słowem, nie przez kilkanaście, lecz przez 1000 lat trwali nieugięcie i przetrwali do przedwczoraj, wczoraj i dzisiaj albowiem są oni tym, co zawsze będzie piszczeć w trawie.

Współcześni — jak wiadomo — nie potrzebują kronikarzy. Byle numer „Gazety Polskiej" czy innego „Expresiaka" powie wszystkim i każdemu z osobna czym jest „sanacja".

Toć to ona wyzwoliła nas z mroków egipskiej niewoli, toć ona nas zrobiła, onaż podała nam rękę i tą rączką chce nas prowadzić jak dzieci. A znamy tę rączkę, znamy, bardzo dobrze znamy!

Poza tymi czystymi rączkami daje nam jeszcze inne rzeczy. Oto z tych rączek spłynęły ku nam żadną smołą i kłamstwem nieskalane wybory. Nie uroniła przed nami ani zataiła żadnego nieważnego głosiku, nie obiecywała wyborcom nic a nic, a jak już co dała, to dała prosto z serca i kieszeni nas wszystkich.

Dała nam czyste radio, bez dysonansów, nie zamącone żydowskimi melodiami i śpiewami. Jako źródło obiektywnych codziennych wiadomości o kraju i wszechświecie dała nam wspaniałe informującego PAT-a. Pod jej opiekuńczymi skrzydłami rozwijają się w Polsce niebosiężne talenty jak Tuwim, Słonimski, Lechoń, Kaden Bandrowski, Rzymowski i wielu, wielu innych.

Na koniec niechaj wolno nam będzie wspomnieć jeszcze choć by o tym, że troskliwa „sanacja" wykorzeniła raz na zawsze protekcję, łapownictwo, korupcję i łamanie dusz, stwarzając dla każdego obywatela, który ma trochę oleju we łbie, pole do osiągnięcia moralnych i materialnych korzyści, jeśli takowy chce być jej powolny...

Rys. K. Grus. **T. Z. HERNES**

P. S. Miłe ukłony z okazji dwudziestolecia naszego wolnego istnienia dla sza-



nownego pana cenzora od wdzięcznych za jego czerwony ołówek wielbicieli „sanacji" — Grusa i Hernesa.

# Wywiad państw sprzymierzonych podcinał odporność wrogów

W każdej wojnie oprócz armii, walczącej na froncie, bierze udział jeszcze druga armia, mniej liczna, ale tak samo groźna. Jest to armia szpiegów i wywiadowców, działająca na tyłach frontu i w głębi kraju wojującego. Należą do niej również tak zwani „sabotażyści", mający za zadanie palenie fabryk, wywoływanie wybuchów, niszczenie sprzętu wojennego i maszyn, wysadzanie w powietrze mostów, zrywanie torów kolejowych, a nawet zakażanie studni i zatruwanie zapasów żywności, tam, gdzie maszerują wojska nieprzyjacielskie.

Już w czasie pokoju rządy państw starają się w fabrykach swych domniemanych przeciwników umieścić oddanych sobie ludzi, albo pozyskać spośród pracowników kogoś zaufanego. Toteż i w czasie wojny światowej bardzo często zdarzały się wypadki nagłych wybuchów, które równały z ziemią olbrzymie fabryki i tylko czasami udawało się wykryć sprawców lub przyczyny tych eksplozyj.

Dopiero po wojnie światowej dowiedzieliśmy się, że również w Niemczech działała sieć agentów mocarstw sprzymierzonych. Najbardziej dali się we znaki Niemcom agenci porucznika Mużo. Zajmowali się oni niszczeniem niemieckich fabryk prochu. Do skrzyń z prochem jakieś tajemnicze ręce kładły osiarkowane główki zapałek i wystarczyło wtedy lekkie poruszenie skrzyń, a następował wybuch, który walił w gruzy mury fabryczne i grzebał setki ofiar. W ten sposób spłonęło 21 niemieckich fabryk prochu! Był wybuch, w którym jedna z fabryk rozleciała się jak domek z kart a trzystu robotników padło nieżywych.

Szczególną uwagę poświęcali szpiedzy niszczeniu fabryk samolotów i hangarów z samolotami. Raporty niemieckie notują tu 10 wypadków wielkich pożarów fabryk lotniczych i setki drobniejszych udanych uszkodzeń samolotów. Samych „cepelinów" agenci spalili w głębi kraju aż 10.

Szczytem jednak pomysłowości był plan wspomnianego już porucznika Mużo, który gdyby się był udał, unieruchomiłby na długi czas wszystkie fabryki przemysłu wojennego Niemiec zachodnich. Fabryki te były pędzone prądem elektrycznym, chodziło więc o ugodzenie w źródło energii elektrycznej, a więc w serce, które uruchamiało te fabryki. W tym celu Mużo polecił sporządzić maleńkie łodzie podwodne, które wypełnił niebezpiecznym materiałem wybuchowym, a następnie puszczał je z biegiem rzeki w tym celu, żeby dotarły z wodą do turbin, obracających wielką elektrownię. Plan ten nie udał się, gdyż jeden taki ładunek wybuchł przedwcześnie i w czas ostrzegł Niemców, którzy od tej chwili zakładali specjalne sieci do rzek w celu wyłapania niebezpiecznych „zabawek" podwodnych.

Nawet jeńców wojennych wykorzystywano do wykonania różnych zadań niszczycielskich na tyłach wroga. Dostawali oni w paczkach papierosy i słodycze, w których ukryte były maleńkie ampułki z truciznami, żeby można było zarażać nimi bydło dla wojska lub truć zapasy mąki w młynach, czy wodę w studniach.

Szkody, które Niemcy ponieśli na skutek niszczycielskiej działalności agentów obcego wywiadu, były przeogromne i stały się niewątpliwie jedną z przyczyn przegranej przez Niemców wojny światowej, a w każdym razie klęskę ich przyśpieszyły.

NASZA NOWELKA

# Opowieść babuni

Za oknem wył wicher halny, szarpał okiennicami, hulał po wierchach ośnieżonych, zawodząc nieokiełznaną w swej dzikości górską pieśń.

Krzysiek odwrócił twarz pobladłą od okna. Przy kominku babka przędła nici. Nici były długie, złociły się w blaskach czerwonych, czasem się rwały. Wtedy i myśli Krzyśka się urywały...

— Babuńciu, opowiadajcie... o uśpionych polskich rycerzach, opowiadajcie...

— Tam hajno, kany na „Pęksowym Brzyzku" góry se pieknie stojom i smrecki rosnom, snem wiekowym śpiły skamieniałe polskie drużyny. Odkąd tam spały — nikt tego nie wiedział... To pewna tylko, że od niepamiętnych czasów we wnętrzach grani tatrzańskiej zawarte, snem wiekowym spały hufce, wiecznie nasłuchujące surmy bojowej, czujne... pokutę czyniące.

Po świecie włóczył się czas, trzęsąc narodami i ludźmi jako wiatr, gdy ułapi się pręcin drzew i trząść i tarmosić je pocznie...

Po oślękłych wygonach przemykała się szara bieda ludzka, gronostajowych władców trony padały i rozkruszały się w drzazgi, na wielkich pobojowiskach porytych i potarganych strzępinami grantów krwawiły ludzkie trzewia, przeklinając świat... Okrutny i bolesny bezwład wgryzł się w wojów kamienne szeregi, a oni sami schyleni, w krzyżach zgięci, nieruchomi, trwali... Oczy stężałe, bezwymazne wlepili w wodza z rozwianym płaszczem i z mieczem szczerbionym w dłoni, co Chrobry się zowie i stali... czekali... Krwawa rdza poplamiła szablic hartowane żeleźca i przywarła do błach misternie kowanych zbroić i puklerzów. Stępiały twarde dzirytów nasady od nieostrzenia wiekowego. Koncerzów ostre szpikulce zmartwiały, że jako proste drewna sterczały w rękach skamieniałych. A wiało od nich mrozem bezwzględnych mścicieli i jakąś grozą wstrzymanej w druzgocie lawiny...

... już wypełnił miał się czas pokuty, rycerzom skalnym nie wiadom, przyszedł w wądoły dzikie, rozwalił ściany skalne i wszedł do wnętrza Duch - Wybawienie.

— Kim jesteś Duchu Wielki, coś się odważył mącić wiekowy sen rycerzy? — spytał strażnik kamienny.

— Z rozkazu Mocy Boga, z krwawego pola bitwy, gdzie dziś najmłodsze leżą syny — za święte imię Ojczyzny polegle, przychodzę wam wolność zwiastować, koniec męki i tryumf obwieścić...

Do wodza z szczerbionym mieczem się posunął, wspiął się ponad łeb koński i te wyrazy wyszeptał:

—Wodzu! Już czas! Już czas!...

Potem opuścił podziemia i zniknął gdzieś na wielokrętnych perciach górskich.

Drgnęła kamienna postać króla z szczerbionym mieczem w dłoni. Życie jęło się w nią wlewać, ożywiać... Twarz blada, gipsowa sponsowiała, zarumieniła się, powieki poczęły drgać... I oprzytomniał wreszcie król i na złotym rogu pobudkę bojową grać kazał strażnikowi.

A kiedy zabrzmiał złoty róg, powstały snem wiekowym strudzone, polskie drużyny. W pieczarach olbrzymich, w grotach wielgachnych, hen! popod skaliskami Tatr rozciągnionych, zrywało się wszystko do życia. Zdziewała się z pancerzów rdza i pleśń.

Mienić się jęły i błyskotać groty złociste, ponad łbami końskimi wzniesione. Zafurkotały sztandary...

Pierwsze wychodziły na światło dnia wojów najdawniejszych szyki. Chłop w chłopa z toporzyskami u pasów, z kopiami w rękach. A kiedy przechodzili przed królem, co na wyniosłość skalną był wjechał, trzaskali siekierami i znaki chorągwiane czynili.

Za nimi jechał czarny Sulimczyk w krucze blachy odziany; przywarł do grzbietu końskiego, kopię jak na turniejach wyciągnął i pęd szalony jął brać. Skrzyły się złote konia podkowy, aż mgła ich obu przykryła. Król za nimi wzrokiem gonił.

I znów nowe spływały szeregi — a było ich wiele... wiele... hołd oddających królowi. Był i monarcha dumny w boki wsparty, co w dalekie, mroźne szlaki się zapędzał i gniótł Moskwiczyna w jego pieluchach domowych. Po nim szedł hetman sędziwy z krwią naznaczoną szyją. Wiedli go towarzysze wierni, co życie razem z nim dali. A za nim rżał koń, co u nóg pana padł w swej wyprawie nieszczęsnej...

A potem całym pędem, że dygotały skały, przebiegł, przeleciał huf husarii. Konie w rozbiegu, schylone postacie, szum wielkich skrzydeł stalowych zafurkotały przed wodzem. Obrońca krzyża wiódł ich na przedzie.

A potem już tylko pojedyncze postacie przechodziły, jako, że był to czas nieszczęsny, gdzie mało było szlachetnych. Ale po nich znów iść poczęły liczne hufce. Odrodziciele narodu i wódz w sukmanie chłopskiej i jego wierne, bohaterskie chłopy oczom się monarchy pokazały. Potem już bez przerw maszerować poczęli męczennicy nieszczęśni. Ni to w strzępach, ni w mundurach, krwią poświęceni, krwią umazani szli i wodza radośnie witali. A niektórzy z nich kajdany, jak psie obroże dźwigali i z jękiem posuwali się naprzód. Dużo ich było... bardzo dużo...

I wódz już na nich nie patrzył, jeno oczy wlepił w ziemię, bo nie mógł patrzeć na bolesnych.

Wreszcie na samym końcu pochód zamykając, szły jakieś bezładne gromady. Wódz z szczerbionym mieczem w dłoni począł patrzyć na nich, bo nie mógł zrozumieć, co zacz i skąd przychodzą.

Młode to było, ale jakieś milczące, poważne, surowe. Gdzie który z nich stąpił, krwią znaczył i broczył ślad swój.

Król swego strażnika o nich się spytał. A wartownik wiekowy, co tyle lat wartował rycerzom i znał wszystkich, co do jaskini weszli, wyjaśnił monarsze:

— To są, wodzu, dzieci jeszcze. Ale gdy przyszła potrzeba i naród o pomoc wołał, oni z dobrej woli i ochoty poszli na pomoc. Z tych, co tu idą, wodzu, ani jeden nie wrócił — dokończył rycerz.

A król, patrząc na nich i słysząc słowa strażnika, podniósł miecz swój długi, ciężki, o bramę kijowską szczerbiony i honory czynił najmłodszym — dzieciom-bohaterom.

A rycerz grał na złotym rogu na wszystkie strony świata, aby każdy i wszyscy wiedzieli, iż uwolnione zostały z wiekowego snu hufców polskich zaniemówione szeregi, iż powstała z martwych Wielka Polska!

**Krzysztof Bernard Cabak.**